Nr. 259 (1731). Warszawa, Piątek 22 Września 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 1700.—
bez odnoszenia	„ 1500.—
na prowincji miesiecz.	„ 1700.—
Zagranicą	„ 2700.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 250
Nekrologi	„ 100
zwyczajne	„ 125
drobne za jeden wyraz	„ 60

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-73, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **60** mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Dnia 5-go listopada głosujcie w całej Polsce na 2.

Tow. wyborcy i wyborczynie!
Sprawdzajcie, czy was nie pominięto w spisie wyborców!

Komuniści.

Najdziwaczniejszą ze wszystkich partji i grup, ubiegających się o mandaty do nowego Sejmu, jest tak zw. Związek Prolet. Miast i Wsi. Gdy mowa o Ch-je-nie, wiemy, że mamy do czynienia z reakcją kapitalistyczną i obszarniczą, oraz z przedstawicielami paskarstwa. Inne ugrupowania o mniej lub więcej wyrazistej barwie, wystawiają na pokaz swój program polityczno - społeczny, o ile go mają, albo wstydliwie ukrywają swą bezprogramowość, w każdym jednak razie upatrują pewne sfery społeczne, od których spodziewają się poparcia przy wyborach.

Z czemże przystępują do akcji wyborczej nasi komuniści? Na czyje liczą głosy?

Omówiliśmy już platformę komunistów zaraz po jej ukazaniu się. Widzieliśmy, że komuniści pogrzebali całkowicie swój program komunistyczny. To, co stanowiło ich odrębność i miało usprawiedliwić ich rację bytu, to, czem pysznili się w stosunku do socjalistów, jako najnowszym, powojennym wynalazkiem w dziedzinie „czystego“ marksizmu — znikło bez śladu. „Dyktatura proletarjatu“ na miejscu demokracji i rządy „rad robotniczych i włościańskich“, jako przeciwstawienie parlamentaryzmu burżuazyjnego — owe dwa kamienie węgielne komunizmu — zapadły się w niebość. Cztery lata temu wyklinano socjalistów, jako zdrajców proletarjatu, za udział w wyborach do Sejmu ustawodawczego. Dziś komuniści wybierają się do nowego Sejmu polskiego i walczą o mandaty nie gorzej od Ch-je-ny endeckiej. Zamiast programu komunistycznego platforma komunistów ofiaruje program socjalistyczny, t. j. program „zdrajców“ i „reformistów“. Ale walczyć pod sztandarem socjalizmu przeciwko socjalistom — niepodobna. **Podszywanie się więc komunistów pod socjalizm świadczy nietylko o ich klęsce ideowej, ale zarazem o oszustwie, popełnianym na robotnikach** Komuniści przywłaszczają sobie program socjalistyczny, by pod jego osłoną uprawiać w dalszym ciągu, jak dotychczas, robotę komunistyczną, t. zn. przeciwsocjalistyczną.

Komuniści, przyparci przez nas do muru za wyrzeczenie się komunizmu, twierdzą, że wprawdzie występują z programem socjalistycznym, ale że program ten w ich ustach ma całkiem inną treść, aniżeli u P. P. S., że różnica między nami a nimi tkwi nie w programach pisanych, lecz w praktycznem ich zastosowaniu, w działalności obu partji. Przyznają oni w ten sposób, że komunizm zbankrutował, ale czynią to tylko po to, żeby znowu stroić się w piórka „prawdziwych“ socjalistów, „czystych“ socjalistów i t. p. aniołów socjalizmu, powołanych do walki z P. P. S.

Ale zgódźmy się z komunistami i rzućmy okiem na ich czyny. Zadziwia wprawdzie, że komuniści sami nic nie mówią o sobie, że legitymują się przed wyborami wyłącznie napaściami i oszczerstwami na P. P. S. Widocznie skromność jest jedną z głównych cnót tych czystych duszyczek. Ale jak w takim razie przeciwstawić treść własną treści P. P. S.?

Nie wdając się w szczegóły działalności komunistów, o której pismo nasze wyczerpująco informuje czytelników, poprzestaniemy na kilku tylko punktach.

Komuniści polscy wchodzą w skład międzynarodówki moskiewskiej i, jak przed wojną esdecy, są powolnymi wykonawcami rozkazów Moskwy. W roku 1919 bojkotowano na rozkaz Moskwy wybory do Sejmu, dziś na rozkaz Moskwy przystępuje się do wyborów. Na rozkaz Moskwy zwalczano rząd robotniczo - włościański tow. Moraczewskiego i na tenże rozkaz pracowano na rzecz zawojowania Polski przez „czerwoną“ armję w lecie 1920 r. Pod tym względem niema bodaj drugiej partji komunistycznej tak niewolniczo i bezmyślnie oddanej Moskwie, jak polska partja. Dość przypomnieć sobie np. zachowanie się komunistów niemieckich w czasie najazdu bolszewickiego na Polskę i ich energiczne zastrzeżenia przeciwko wkroczeniu bolszewików na ziemię niemiecką, lub choćby wyłamywanie się z pod dyscypliny moskiewskiej części komunistów francuskich, by z pogardą odnieść się do naszych domorosłych służaków komunistycznych.

A przecież mimo niezaprzeczenie większej samodzielności zachodnich komunistów w stosunku do Moskwy — jakież niepowetowane szkody wyrządzili oni ruchowi robotniczemu Tragiczne rozbicie tego ruchu na Węgrzech, we Włoszech i we Francji, ogromne osłabienie ruchu w Bawarji i w całych Niemczech, w Stanach Zjednoczonych, słowem wszędzie, gdzie tylko komuniści dorwali się do władzy, lub uzyskali na czas jakiś większe wpływy wśród robotników — oto kilka listków z wieńca zasług komunistycznych! Jeżeli robotnik włoski wydany jest dziś na pastwę faszyzmu, a robotnik węgierski ugina się pod jarzmem opryszków Horthy'ego—zawdzięczać to należy bezkrytycznemu komunizowaniu większej części socjalistów włoskich w latach 1919 — 1920, oraz epilogowi rządu Beli Kuhna na Węgrzech. Jeżeli ruch robotniczy w Niemczech jest rozbity i z takim niesłychanym trudem powraca do jedności, naprzekór komunistom, usiłującym wszelkimi niegodziwymi środkami przeszkodzić zjednoczeniu — to stało się to znowu z winy komunistów i ich „putschów“, dokonywanych ręką niesumiennych agentów moskiewskich.

Komuniści polscy mają czoło występować przed wyborcami robotniczymi jako apostołowie jedności robotniczej. Ale cała ich działalność nie jest niczem innem, jak rozbijaniem ruchu robotniczego. Taki padł był rozkaz na kongresie komunistycznym w r. 1920 i rozkaz ten „sumiennie“ wypełnia się wszędzie po dzień dzisiejszy. Z początku rozbijano partje socjalistyczne i organizacje zwodowe w nadziei, że w ten sposób powiększą się zastępy komunistyczne, obecnie rozbija się z całą zajadłością każdą próbę zjednoczenia socjalistycznego, każdy klasowy związek zawodowy, dla samej żądzy niszczenia, z zemsty za doznane zawody i klęski „Mnie nic, — tobie nic“ — oto hasło nałogowych rozbijaczy komunistycznych. Gdy na wiosnę r. b. nie udało się Moskwie pod pozorem „jednolitego frontu“ zaprządz robotników Zachodu do rydwanu polityki rządu sowieckiego, kacyki z III Międzyn. ogłosili światu, że jednolity front jest hasłem szkodliwem, gdyż budzi w robotnikach złudzenia, które nie dadzą się urzeczywistnić! I dlatego dalej szerzą rozłamy, gdzie tylko mogą i jak tylko mogą: W Czechosłowacji rozbijają jedność związków zawodowych, w Niemczech uciekają się do metod faszystów, rozbijając zgromadzenia socjalistyczne, w sejmie saksońskim głosują razem ze wszystkiemi partjami burżuazyjnemi przeciw socjalistom za rozwiązanie sejmu o większości robotniczej i przeciw rządowi socjalistycznemu! Na całej linji: od Moskwy poprzez Berlin i Paryż, aż do Nowego Jorku — tryumfuje Ne-po, t. j. taktyka sojuszów komunistyczno - burżuazyjnych przeciwko socjalistom!

A czyż nasi komuniści w obecnej akcji wyborczej nie są aż do samozaparcia się Ne-po-wcami? Czy na wiecach i w prasie nie idą ręka w rękę z Ch-je-ną? Czy nie posiłkują się jednakowymi zarzutami i argumentami? A wreszcie: czy cała akcja wyborcza komunistów ma inny cel, jak wyzyskanie jej dla większego rozbicia ruchu robotniczego w Polsce? Toż jeden z przywódców komunistów przyznał w „Prawdzie“ katowickiej, że komuniści nie liczą na powodzenie przy wyborach i pod tym względem nie przeliczą się, gdyż żaden świadomy robotnik nie będzie głosował przeciwko swym własnym interesom. Ale komuniści liczą że przecież do spółki z endekami zaszkodzą P. P. S. Towarzysze nasi postarają się jednak, żeby jednych i drugich gruntowny spotkał zawód.

J. M. B.

Z działalności komunisty w Sejmie Ustawodawczym

P. Dąbal, obecnie honorowy członek Sowietu moskiego, a kolonje afrykańskie.

Druk sejmowy Nr. 195.

Wniosek posła Tomasza Dąbala i tow. w sprawie przyznania Polsce przez Kongres pokojowy części kolonji niemieckich

Rzesza niemiecka, w której skład wchodziło Królestwo Pruskie, złożone w przeważnej części z ziem rdziennie polskich, posiadała w Afryce, Azji i Australji liczne kolonje. Kolonje te były własnością całej Rzeszy niemieckiej. Z chwilą rozpadnięcia się tejże Rzeszy na poszczególne części składowe, powinien również nastąpić stosowny podział kolonji pomiędzy rozpadłe części składowe Rzeszy. Ponieważ mocarstwa koalicji zamierzają zabrać kolonje niemieckie, jako odszkodowanie wojenne, niesłusznem byłoby jednak stosować tę zasadę do tych części kolonji, które słusznie do Polski należeć powinny, Polska bowiem do wybuchu tej wojny niczem się nie przyczyniła, lecz owszem naród polski zajmował wobec Niemiec zawsze wrogie i nieprzejednane stanowisko. Ponadto Niemcy zniszczyli i zrabowali Polskę, a szkody te wynoszą miljardy, dlatego z tego powodu choćby należałoby Polskę odszkodować przez przyznanie formalne zresztą słusznie należnych jej części kolonji niemieckich. Wreszcie w myśl zasady o wolności mórz należałoby handlowej flocie polskiej dać we wszystkich częściach świata własne, odpowiednie punkty oparcia, co zresztą leży w dobrze zrozumianym interesie mocarstw koalicyjnych, bo wtedy wzmogą się tem łatwiej wzajemne stosunki handlowe z Polską i zacieśnią się tem silniej węzły przyjaźni. Dlatego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Ministerstwo spraw zagranicznych, aby przez swych delegatów na Kongresie pokojowym domagało się przyznania Polsce odpowiedniej i słusznie należnej części kolonji niemieckich.

Pod względem formalnym prosimy odesłać ten wniosek do natychmiastowego rozpatrzenia komisji sejmowej dla spraw zagranicznych.

Warszawa, 14 marca 1919.

***

Wniosek powyższy jest to jeden z nielicznych pomników działalności posła Dąbala. Podajemy go, aby należycie ocenić inteligencję polityczną tego komunisty, który poprzez zabór kolonji afrykańskich trafił wprost — do Moskwy. I mając takich „przywódców“, komuniści ośmielają się mówić, że oni szerzą „świadomość“ w masach!

Mały feljeton.

GŁOS WOŁAJĄCEGO NA PUSZCZY.

Znakomity pisarz Antoni Lange wystąpił we wtorkowym numerze „Kurjera Porannego" z propozycją, ażeby magnaterja polska, trzymająca miljardowe sumy w bankach zagranicznych, zwłaszcza w Banku Angielskim, oddała bodaj 20 procent tego majątku — na pożyczkę państwową. „Podług opinji znawców sumy (złożone przez arystokrację polską w bankach zagranicznych) wynoszą z górą sto miljonów funtów szterlingów, czyli dwa i pół miljarda franków waluty szwajcarskiej — pisze A. Lange. Gdyby ci panowie Potoccy, Zamojscy, Radziwiłłowie, Lubomirscy, Braniccy i t. d., którzy mają pieniądze złożone zagranicą, ofiarowali tylko 20 procent swoich sum, czyli 20 miljonów funtów szterlingów na pożyczkę Państwu Polskiemu, to skarb uzyskałby podstawę do normalnej egzystencji. Byłoby to pół miljarda dobrych złotych polskich, czyli franków".

Nie idzie tu zresztą o ofiarę — mówi poeta. Skarb państwa mógłby p. t. arystokratom zapewnić procent od tej pożyczki znacznie wyższy, niż im daje Bank angielski.

Panowie, książęta, magnaci! Nóżki na stół!

Oczekujemy waszej odpowiedzi!

Opinję macie w całej Polsce ustaloną a szkaradną. Nawet tak umiarkowany publicysta jak A. Chołoniewski siepał was na parę lat przed wojną zupełnie jak jaki czerwieniec. Nawet taki wyrozumiały i spokojny pisarz jak Antoni Lange żywi w swym artykule wątpliwości, czy jego propozycję przyjmiecie i wypowiada na wasz rachunek gorzkie uwagi. Hejże! panowie Zamojscy, Czartoryscy, Braniccy, Lubomirscy, Radziwiłłowie — czyż nie pójdzie z „polskim ludem" „polska szlachta"? He! he! he! Czyżbyście z potakiwaniem cynicznem mieli przyjąć sąd historji, który powiada: „magnaterja to klan pasorzytów, zgniłków, pieczeniarzy, utrzymywanych od wieków pracą ludu polskiego?"

Lud byłby was zmiótł z powierzchni życia w ciągu 19 wieku — gdyby nie czuła opieka nad wami trójzaborcy. Teraz przeciwko latyfundjom waszym, jako pierwszą wielką ustawę Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalono reformę agrarną. Długo i zaciekle bronili was karbowi i ekonomowie wasi en-decy z przyległościami i klechy aż w końcu zostali pokonani. Włości królewiąt polskich mają wrócić w ręce ich prawego właściciela, który je swoją pracą, potem i krwią w ciągu wieków zdobył — w ręce chłopa.

Mają! Aliści dzieją się rzeczy, o jakich ani śniło się — naszym suwerenom. Bo oto A. Lange przypomina, iż „Bank Angielski broni dominjów swej klijenteli przed reformą rolną; o ile rząd polski chce jakie dobra magnackie parcelować, Bank Angielski występuje w obronie swego klijenta, jako dłużnika, który winien bankowi tyle a tyle. W jednym wypadku Bank Angielski zażądał od skarbu polskiego 200 miljardów marek". Ładny gips! Tym gipsem będzie się musiał zająć troskliwie następny Sejm. Emerytom starej Polski szlacheckiej, której oni sami walnie dopomogli do śmierci w 18 wieku, należy tę emeryturę koniecznie odebrać. Na polski skarb nie dadzą oni ani szylinga z dobrawoli, bo im ta Polska demokratyczna, Polska głosowania powszechnego, reformy agrarnej, wolności, jest wstrętna i cudza. Są to cudzoziemcy, po cudzych bankach kryjący miljardowy łup, jaki zrabowali w ciągu wieków ludowi pracującemu polskiemu. Są to kamerdynerzy i lokaje upadłych dynastji trójzaborczych, wierne sługi i filary tronów zaborczych — po cóż im Polska, gdzie parobek ma taki sam głos, jak najjaśniej złotem angielskim oświecony książe? Patrzą oni na nią tylko jak na kolonję, przynoszącą im kolosalne dochody, których w kraju bronią endecy, zagranicą Banki Angielskie.

Tak, czcigodny poeto! Twój głos jest głosem wołającego na puszczy. Arystokraci polscy nadal będą przechowywali swoje kapitały w bankach zagranicznych, nadal będą sabotowali Skarb Rzeczypospolitej a od Ojczyzny będą wymagali jednego tylko, aby napełniała im kieszenie i dawała im reprezentacyjne posadki.

Zysław.

Dlaczego oni go tak nienawidzą.

„Enfant terrible" prawicy, p. Władysław Studnicki, przypomniał niedawno na łamach jednego z pism wileńskich ciekawy niezmiernie fakt. „Przed wojną — mówi on — 1913 r., gdy w Inowrocławiu miałem wykład o nadchodzącej wojnie i odbudowie państwa Polskiego, jaką ta wojna mogła przynieść, jeden z byłych posłów Sejmu pruskiego powiedział: *„Byłoby to wielkiem nieszczęściem, gdyż zniszczyłoby nasze rolnictwo, a wasz przemysł"*.

Poseł ów, zresztą, żadnej nowiny nie powiedział. Odkąd publicystyka narodowo-demokratyczna poszła na usługi „rodzimego kapitalizmu", słyszeliśmy od niej nieraz, jak wielkiem nieszczęściem byłaby dla Królestwa Polskiego utrata rynków wschodnich.

Oni niepodległości nie chcieli.

To trzeba raz nareszcie stwierdzić bez ogródek. Niepodległości nie chcieli poznańscy rolnicy, którzy w parlamencie berlińskim, ustami obecnego marszałka Sejmu polskiego, p. Trąmpczyńskiego, nazywali *oszczerstwem i insynuacją* oskarżanie ich przez hakatystów o dążenia separatystyczne. Nie o niepodległość walczył p. Trąmpczyński. On walczył tylko o pacierz polski w ochronach.

Niepodległości nie chcieli urzędnicy galicyjscy, produkt ugodowości tamtejszej szlachty. Nie o niepodległość walczył p. Głąbiński w parlamencie wiedeńskim. On buntował się tylko przeciw kokietowaniu Rusinów i uszczuplaniu odwiecznych przywilejów królewiąt podolskich.

Niepodległości nie chciały żubry litewskie, asystujące przy wznoszeniu pomnika Jekatieriny w Wilnie. Uważali carat za najtrwalszą ostoję starego porządku społecznego, za puklerz przeciw wszelkim „nowinkom".

Nie o niepodległość walczył ks Maciejewicz w Dumie petersburskiej. On walczył o zrównanie w prawach księdza katolickiego z popem, o zaufanie dla żywiołu polskiego.

Niepodległości nie chcieli przemysłowcy b. Królestwa i nie o niepodległość walczył nad Newą p. Dmowski.

Nie chcieli niepodległości!

A ciesząc się w duszy, że im ona nie grozi, radzi byli, że mogą się jej też głośno nie odrzekać, uważać za gwiazdkę z nieba do obiecywania dzieciom. To daleki ideał — mówili. I nie chcąc wcale realizacji tego ideału, zadawalali się teatralnemi na jego cześć manifestacjami. Nigdy zapewne w Polsce niepodległej nie widziano tak uroczystego obnoszenia kontuszów jak na dworze Habsburga. Nigdy kosynierzy Naczelnika nie robili mu takich owacji, jakie w sto lat później reżyserowali na jego cześć potomkowie tych, którzy byliby Kościuszkę chętnie w łyżce wody utopili za jego chłopomaństwo.

Tak! lubili walkę o niepodległość, bardzo lubili—w teatrze i na obrazku.. Wszystko to były cacka dla dzieci, dla maluczkich, jedno z mamideł, utrwalających „rząd dusz". Więc choć pan Dmowski dawno już tarzał się w prochu przed tronem Romanowów, jego przyjaciele polityczni w Warszawie, w Wilnie dalej robili miny „nieprzejednanych".

Komedja ta wreszcie skończyła się z wybuchem wojny europejskiej, która ideał niepodległości uczyniła nagle... „groźną" możliwością.

W obliczu tego *niebezpieczeństwa*, na bok musiały odejść wszelkie niepodległościowe deklamacje. Trójlojalizm odsłania przyłbicę. Warszawskie damy obsypują kwiatami kozaków, „Dwugroszówka" oświadcza, że powstanie 63 roku było intrygą żydowską i nawet księcia Józefa czyni pachołkiem żydowskim. Zaczyna się żonglowanie frazesami, mające przefałszować „marzenia ojców i dziadów" na wierzbowe gruszki Mikołaja Mikołajewicza.

W takiej oto chwili — w chwili, gdy tak zw. „społeczeństwo" zdecydowało się zrzucić maskę i przestać „pytlować o niepodległości", zjawia się człowiek, który bierze karabin do ręki, by w imieniu Polski zakwestjonować przedewszystkiem prawo cara do Warszawy, by z kwestji polskiej, traktowanej przez koaljantów, jako wewnętrzna sprawa caratu, uczynić kwestję europejską, międzynarodową. I za człowiekiem tym staje garść marzycieli, głów gorących, takich samych „warjatów", jak ci, co szli za Dąbrowskim, takich samych „łbów szalonych", jak te, co w r. 63 dały się otumanić „intrydze żydowskiej", by psuć „bratnią zgodę dwu słowiańskich narodów".

Jakże tu nie wybuchnąć gniewem przeciw podobnej robocie, kompromitującej wobec cara polską prawomyślność? — prawomyślność wszakże szczerą, serdeczną?... Boć oni rzeczywiście nie chcą niepodległości! Naprawdę jej nie chcą! Petersburg zaczynał już dawać temu wiarę, obdarzać zaufaniem... Więc poco ten Piłsudski, poco znów te niepodległościowe krzyki?...

Taki oto był pierwszy powód wściekłości. Zaczyna się walka asafetydą i oszczerstwami. Wszystkie rabskie dusze trójlojalizmu występują przeciw śmiałkowi. Właściwe im tchórzostwo nie pozwala powiedzieć otwarcie, o co chodzi. Że wcale nie chcą niepodległości — to można mówić głośno w Petersburgu. I mówią! W Warszawie natomiast opowiada się o kainizmie Legjonów. Bratobójcą nie jest Polak, idący w czaku lub pikelhaubie przeciw Polakowi w moskiewskim szynelu. I ten ostatni również nie jest bratobójcą, choćby powystrzelał setki Galicjan i Poznańczyków. Bratobójcą nie jest nikt, kto się dał wziąć, jak baran, do armji prawowitego monarchy. Kainem jest tylko legjonista polski.

Tej wartości były i są wszystkie ich argumenty, wszystkie potwarze. Odrobina zastanowienia wystarcza, by odkryć ich fałsz, ich złą wiarę. Nie bratobójstwo było powodem gniewu. Gniewało ich, że Piłsudzki żąda niepodległości, której oni nie chcieli.

Ale oto niepodległość „sama przyszła". Dał ją Pan Bóg, dał ją pan Wilson, a potem jeszcze i gen Weygand. Trudno! już nie można jej nie chcieć, nawet nie wypada. Lecz skoro stało się to cudem, czemuż cud nie jest zupełny? Czemu na czele państwa nie stoi także ktoś, cudem na to stanowisko wyniesiony i gotowy dalej wszelakim się cudom poddawać?

Skoro bowiem stał się jeden cud i Polska zdobyła niepodległość — to zali niemożliwy jest jeszcze jeden cud, wskrzeszający np. Mikołaja II lub jego następcę?

A wówczas, gdyby taki odrodzony car wyciągnął rękę po kraj Priwisliński, czy Piłsudski zachowałby się tak, jakby oni tego sobie życzyli?

Bo rozejrzyjmy się tylko w elementach, z których składa się obóz reakcyjny. Czy was nie uderza olbrzymia w nim mnogość — obok separatystów poznańskich — żubrów litewskich, b. czynowników carskich i b. carskich generałów? Pogadajcie z tymi ludźmi a przekonacie się, że ich niechęć do panowania u nas Rosji uwarunkowana jest tylko obecnym tej ostatniej ustrojem. W tym samym stopniu co nienawidzą bolszewików, uwielbiają carat, którego upadku głęboko żałują. Zapomniawszy już o troskach katolicyzmu pod panowaniem moskiewskiem, z lubością wspominają „porządki", trzymające w klubach „niziny społeczne", szerokie tereny eksploatacji, drożyznę pracy umysłowej, łatwość robienia interesów i t. d.

Ludzie tego pokroju — jeden z filarów endecji wzmacniający jej impet w duchu: „Biej żydow, spasaj Rassiju" — to wszystko żywioł póty dla Polski pewny, dopóki mamy obok Rosję sowiecką. Niech się jednak obudzi Rosja carska, a w jednej chwili ludzie ci staną się jej gorącymi wielbicielami.

Jest to jeden z bardzo ważnych motywów nienawiści całego obozu reakcyjnego do osoby Naczelnika Państwa. W nienawiści tej wyładowuje się tęsknota za ustrojem, którego carat był w Europie opoką.

B. H.

Ruch wyborczy

„BÓG I OJCZYZNA".

Szli, krzycząc: Polska! Polska! Wtem jednego razu,
Chcąc krzyczeć, zapomnieli na ustach wyrazu,
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,
Szli dalej, krzycząc: „Boże! Ojczyzna, Ojczyzna!"
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: „JAKA?"
(Juljusz Słowacki).

SPRAWDZANIE SPISÓW WYBORCÓW!

Do wszystkich Komitetów, mężów zaufania i ogółu towarzyszy i towarzyszek P. P. S.

Od 15-tego września do 29-go tegoż miesiąca, codziennie przez 6 godzin w lokalach wyborczych Komisji Obwodowych będą wystawione do przejrzenia spisy wyborców każdego obwodu wyborczego do Sejmu i do Senatu. Każdy towarzysz i towarzyszka muszą pójść do lokalu Komisji Obwodowej w obwodzie, do którego należą i sprawdzić, czy są w spisie umieszczeni. Jeżeli są pominięci, muszą sami, albo za poradą miejscowych komitetów partyjnych, lub partyjnych biur wyborczych złożyć reklamację na ręce Prezesa Wyborczej Komisji Obwodowej. Zaznaczamy przytem, że o ile kto nie dopilnuje powyższych wskazówek i nie upomni się o swoje prawo wyborcze i to do dnia 29-go b. m., ten straci swój głos, a tem samem zwiększy szanse wrogów politycznych klasy robotniczej.

Do przeglądania i kontroli listy wyborców należy nakłaniać towarzyszów pracy, krewnych i sąsiadów. Wszyscy niech dopilnują swego prawa wyborczego!

CENTRALNY KOM. WYK. P. P. S.

WIECE PRZEDWYBORCZE.

W niedzielę, dnia 24 września, odbędą się następujące wielkie wiece przedwyborcze:

I. Sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa godz. 10 rano *punktualnie*. Przemawiać będą tow. tow. poseł Barlicki, radny Szpotański, radna Praussowa, Szulc i inni.

II. Wola na placu przy kościele koło cmentarza prawosławnego o godz. 11 rano. Przemawiać będą tow. tow.: Szczypiorski, Piłacki, Kowalew, Ziółkowski i inni.

III. Praga na placu obok kościoła przy ul. Kawenczyńskiej o godz. 11 rano. Przemawiać będą tow. tow.: radny Jaworowski, Hartleb, Dąbrowski i inni.

IV. Ochota (przy ul. Grójeckiej plac naprzeciwko kościoła) o godz. 2.30 po poł. Przemawiać będą tow. tow. Szczypiorski, radna Praussowa, Żerkowski i inni.

Towarzysze stawcie się licznie!

POD ADRESEM GENERALNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO.

Według artykułu 2 ustawy o ordynacji wyborczej do Senatu prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu głosowania wyborów ma ukończonych 30 lat i *w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku*, licząc wstecz od dnia ogłoszenia wyborów w „Dzienniku Ustaw". Ponieważ w książkach meldunkowych administratorów domów niema rubryki, od kiedy dana osoba mieszka w Warszawie, przy spisach wyborców do Senatu pominięto wszystkich tych, którzy w roku bieżącym zmienili adres zamieszkania. Nadomiar złego obwodowe komisje wyborcze w większości wypadków nie uwzględniają reklamacji, mylnie komentując zacytowany art. 2 ordynacji wyborczej do Senatu. Komisje obwodowe *niezgodnie z ustawą* uważają się za okręgi wyborcze. Komisarz wyborczy winien zwrócić natychmiast na to uwagę odnośnych komisji obwodowych.

Jest to sprawa b. ważna, gdyż znaczny procent wyborców zostałby w ten sposób pozbawiony prawa głosu do Senatu.

Należy te sprawy załatwić jaknajszybciej.

W SPRAWIE KANDYDATUR URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W sprawie urzędników administracyjnych, kandydujących do Sejmu lub Senatu, minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, wyjaśniający, iż w związku z art. 5 i 6 ordynacji wyborczej do Sejmu, oraz art. 1 i 3 ordynacji wyborczej do Senatu, zastrzeżenie, że nie mogą być wybierani państwowi urzędnicy administracyjni do Sejmu i Senatu w tych okręgach wyborczych, w których pełnią swą służbę, należy rozumieć w ten sposób, że sprawowanie czynności urzędowych na części okręgu wyborczego, czy to do Sejmu, czy do Senatu — wyklucza możność kandydowania urzędnika w całym określonym odnośną ordynacją okręgu wyborczym. (Przyp. Red. Zgodnie z ordynacją wyborczą, nie dotyczy to urzędników „pełniących służbę przy władzach centralnych").

O zamiarze kandydowania do Sejmu czy Senatu urzędnik winien zawiadomić bezzwłocznie bezpośrednią swą władzę przełożoną.

Kandydujący do Sejmu lub Senatu urzędnicy otrzymują na podstawie postanowienia Rady ministrów z dn. 24 sierpnia 1922 r. w okresie przedwyborczym urlop, kandydaci do Sejmu lub Senatu z pośród urzędników administracji politycznej t. j. ministerjum spraw wewnętrznych, otrzymują ze względu na styczność ich z pracami przygotowawczemi do wyborów urlop *z urzędu* na czas od dnia ogłoszenia listy kandydatów, na której nazwiska ich są umieszczone, aż do dnia wyborów; kandydaci do Sejmu lub Senatu z pośród urzędników administracyjnych innych dykasterji otrzymują *na własną prośbę* urlop do dni 14 a to w czasie od dnia ogłoszenia listy kandydatów, na której nazwiska ich są umieszczone, aż do dnia wyborów.

Urlopy przedwyborcze kandydatów są płatne.

Urzędnik w okresie kandydowania do Sejmu, czy Senatu podlega narówni z innymi wszystkim przepisom Ustawy o państwowej służbie cywilnej.

LISTY PAŃSTWOWE Nr. 5, 6 i 7.

U generalnego komisarza wyborczego złożone zostały dalsze trzy listy państwowe. Piąta, związku proletarjatu wsi i miast (komunistów) zawiera 32 nazwiska z pp. Łańcuckim Warskim, Warszawskim, Rybackim, Dąbalem, Królikowskim, Dutlingerem na czele. Szósta „Rad Ludowych", na czele ma nazwiska pp. Małowieskiego i Zalewskiego. Siódma N. P. R., z pp. Chądzyńskim, Wachowiakiem, Fichną, Jankowskim i in.

OŚWIADCZENIE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Od Zarzadu Głównego Związku Strzeleckiego otrzymujemy komunikat, z którego przytaczamy najważniejszy ustęp, streszczający stanowisko Związku wobec wyborów.

Związek Strzelecki, jako organizacja wojskowo - wychowawcza, mająca na celu li tylko pracę państwowo - społeczną — z natury swej bezpartyjną — udziału w akcji wyborczej ani w wyborach nie bierze. Członkowie Związku Strzeleckiego, jako wolni obywatele, wypełnią swój obowiązek obywatelski i wezmą udział w akcji wyborczej, głosując wedle swego sumienia i przekonań politycznych, których Towarzystwo nigdy nie krępowało ani narzucało.

Biała-Żywiec.

(Korespondencja własna).

Wiece. — Tow. dr. Diamand w Białej. — Praca po wsiach. — Endeccy faszyści przy pracy. — Robota kleru. — Niemiecka S. D. — Komuniści.

***Biała**, 18 września.*

Praca nasza przedwyborcza w całej pełni. Nasi kandydaci tow. tow. Czapiński, Durczak, Pająk urządzili mnóstwo wieców; dzielnie im sekundują inni miejscowi towarzysze, jak Papla, Mendrzak, Serkowski i inni.

W Żywcu odbył się wielki wiec na rynku w dn. 3 b. m. Wobec kilku tysięcy zebranych referowali tow. tow. Czapiński, Durczak, Pająk, Serkowski. Rezolucję naszą uchwalono przeciw 3 głosom. Pozatem w Żywieckiem odbył szereg wieców tow. pos. Durczak — w Lipowej, Leśnej, Węgierskiej Górce, Ujsołach, Rajczy. W Rychwałdzie przepędzono z wiecu endeckiego p. profesora Sierakow-

skiego, endeckiego kandydata. W Rajczy rozbito mu wiec.

W *Białej* odbył się w dn. 13 b. m. ogromny wiec w sali hotelu pod Czarnym Orłem. Owacyjnie witany, referował tow. pos. Diamand. Sierakowski zebrał gdzieś swoją bandę faszystów i przyszedł rozbijać wiec. Oczywiście, w ciągu 2 minut p. profesor ze swemi biednemi obałamuconemi kobiecinami był za drzwiami. Referat tow. d-ra Diamanda przyjęto entuzjastycznie. Przemawiali jeszcze nasi kandydaci; jednomyślnie postanowiono głosować na P. P. S.

Dn. 10 b. m. w *Bielsku*, z udziałem tow. tow. bialskich uroczyście wmurowano kamień węgielny pod budowę Domu robotniczego. Śpiewał chór robotniczy; delegacje ze sztandarami przybyły aż z Żywca. Przemawiali tow. Dziki, posłowie tow. tow. Czapiński i Reger; imieniem niemieckiej S.D. — t. t. Hönigtman i Lukas. W poniedziałek 11 b. m. odbyła się powiatowa konferencja bialska z udziałem reprezentantów 35 gmin. W powiecie odbył się szereg zgromadzeń wiejskich — w N. Wsi, Malcu, Hałcnowie, Lipniku, Bystrej, Leszczynach i t. d.

W *Wadowicach* odbył się w dn. 17 b. m. wiec w Domu robotniczym. W *Andrychowie* tegoż dnia obradował olbrzymi wiec na rynku. Na obu referował, jako mile witany gość, tow. pos. Niedziałkowski, a pozatem tow. tow. Czapiński i Pająk. Jednomyślnie uchwalono soc. rezolucję.

Kler już zaczął w okręgu swą robotę. W Lipniku np. jakiś ksiądz wzywał obywateli, aby — broń Boże — nie głosowali na tow. Czapińskiego, jako — „Szatana" (sic!)... Na wszystkich naszych wiecach uchwalono rezolucję, przestrzegającą kler przed tą nikczemną robotą polityczną. Zresztą swą nieustanną agitacją polityczną kler coraz bardziej się dyskredytuje wobec ludności.

Rozpoczęto też pracę w Myśliwieckiem i Nowotarskiem. W Zakopanem 15 b. m. w hotelu „Stamara" odbył się odczyt tow. pos. Czapińskiego na temat „Cele reakcji".

Z przykrością należy stwierdzić, że w niemieckiej S.-D., z którą P. P. S. tradycyjnie podtrzymywała jaknajlepsze stosunki, nie wszystko dobrze się dzieje... Na Śląsku zawarła blok z fikcyjną grupą Drobnera, psując wobec tego dobre stosunki z polskimi tow. tow. i torując drogę N. P. R-om i komunistom. Nowe kierownictwo niemieckiej S.-D. (sjonista (!) dr. Draubner i bundowiec (!) dr. Glüksmann) na fatalne drogi prowadzi swą partję. Może się opamięta...

NPR-owcy w naszym okręgu nie mają żadnego znaczenia. Komuniści również — jakkolwiek (dzięki powyższej taktyce niemieckich tow. tow.) zaczynają się nieco ruszać. Wydali głupiutką odezwę z podpisami Forbacha i Wenzla — bez dyktatury, bez rewolucji socjalnej, bez rad delegatów. Na ich wiec (przed kilku dniami) przybyło kilkadziesiąt osób, przeważnie naszych tow. tow. Biedak — „referent" otrzymał grube cięgi od tow. Pająka.

Ruszają się b. Stapińczycy (rozłamowcy — dr. Putek i Kazimierczak), ale zmiana frontu przez Stapińskiego silnie osłabiła ich pozycję. W reakcyjnym bloku (nd, chd., kat. lud.) strasznie się żrą między sobą p.p. kandydaci o miejsca, tak, że blok gotów się rozlecieć.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 337.

Expose min. skarbu. — Próba narzucenia ustawy przeciw lokatorom. — Udaremniony zamach p. Suligowskiego.

Jeżeli trzeba było jeszcze jednego dowodu, że obecna sesja dogorywającego Sejmu jest zupełnie zbyteczna, dał go przemówieniem swym p. minister skarbu i dała go Izba, która wykazała b. słabe zainteresowanie exposé p. Jastrzębskiego. Wina spada poczęści na samego p. Jastrzębskiego, który jest mówcą słabym, odczytał swe przemówienie monotonnie, głosem cichym, nużącym słuchaczy.

Program gospodarczy p. Jastrzębskiego był przedstawiony b. ogólnikowo i dość mgławicowo. Można z jego przemówienia uchwycić ogólny ton „wolnohandlowy", tu i owdzie brzmiący z zastrzeżeniami, tak jednak słabemi, że nie można mieć nadziei, aby polityka ministra skarbu poszła po linji rzeczywistego zwalczania drożyzny. P. Jastrzębski opowiada, że możemy wywozić znaczne ilości cukru, ziemniaków, trzody chlewnej, nie słyszeliśmy natomiast wskazania środków, mających na celu zmniejszenie cen artykułów pierwszej potrzeby. Wiara w „życie", które samo wszystko zrobi, nie wystarczy gnębionym drożyzną masom robotniczym i urzędniczym!

Co się tyczy programu finansowego p. Jastrzębskiego, to został on przedstawiony znacznie jaśniej i wyraźniej. B. słusznie zwrócił p. Jastrzębski uwagę na to, że u nas nie płaci się podatków bezpośrednich. Jego żądaniu 20-krotnego powiększenia podatku gruntowego możemy tylko przyklasnąć. Czy jednak potrafi wymódz na agrarnej większości Sejmu, aby przed samemi wyborami uchwaliła zwiększenie podatku?

O projektach p. Jastrzębskiego stopniowego wprowadzenia waluty stałej i rozpisania pożyczki dwuwalutowej pisaliśmy już. Projekty te staną się przedmiotem obrad komisji. No i wreszcie zwykła piosenka ministrów skarbu o nowej emisji marek papierowych z niemniej zwykłem biadaniem o szkodliwości tej gospodarki i z zapewnieniami, że temu położy się kres...

Dyskusję nad exposé p. Jastrzębskiego odroczono. Inne sprawy, stojące na porządku dziennym, załatwiono trybem zwykłym, jak przed sześciu miesiącami, czy przed dwoma laty. Uchwalono nowelę do ordynacji wyborczej. Uregulowano sprawę osadników i dzierżawców na kresach. Wszystko szło gładko i spokojnie.

Nadszedł koniec posiedzenia i przyniósł niespodziankę. Ledwo poruszający się weteran kamieniczników warszawskich, p. Suligowski, ożywia się i nabiera młodocianej werwy, kiedy idzie o obronę interesów kamieniczników i obalenie ustawy o ochronie lokatorów. Wczoraj znienacka wyskoczył z propozycją wstawienia na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia słynnej noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Marszałek już skwapliwie zarządził głosowanie, chadecy pierwsi usłużnie wstali na poparcie wniosku p. Suligowskiego — ale na lewicy rozległy się głośne okrzyki protestu. Towarzysze nasi energiczną postawą udaremnili głosowanie, posiedzenie zostało przerwane. Dziś ma się odbyć posiedzenie Konwentu Senjorów, na którem ma znowu być omawiana sprawa już raz przesądzona.

Większość bowiem stronnictw na ostatnim Konwencie senjorów wypowiedziała się przeciwko postawieniu na porządku dziennym sprawy ochrony lokatorów. Nawet p. marszałek z bólem musiał przyznać przed delegacją lokatorów, że Sejm obecny już tej sprawy nie załatwi. A teraz z łaski p. Suligowskiego znowu Konwent wraca do rzeczy, którą już usunął z porządku obrad! Tej zabawie adwokata kamieniczników w Sejmie i jego marszałka towarzysze nasi przeciwstawią się z całą bezwzględnością.

P. Suligowski miał przyjaciół na galerji którzy głośno wyrażali swe niezadowolenie z udaremnienia zamachu. Jeden z kamieniczników przy wyjściu z galerji rzucił się z obelżywemi słowami na piastowca pos. Roja i musiał być usunięty przez woźnego. Istna rewolucja kamieniczników...

Interpelacje wnieśli m. in. posłowie prawie wszystkich klubów, prócz skrajnej prawicy, w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności prezesa sądu apelacyjnego w Toruniu Schumana i sędziego w Czersku d-ra Grafego za niewykonanie ustawy sejmowej z 18 lipca 1922 r. o nadaniu mocy prawnej kontraktom zawartym u Gaczkowskiego w Czersku, co pociągnęło za sobą śmierć niewinnego człowieka Wincentego Boki.

Następnie pos. *Głąbiński* domagał się usunięcia z porządku dziennego sprawy zmian w ustawie o użytkowaniu na kresach wschodnich. W głosowaniu jednak odrzucono wniosek pos. Głąbińskiego.

Przystąpiono do exposé min. skarbu. Zabiera głos p. Jastrzębski.

Exposé p. Jastrzębskiego

DEFICYT I DROŻYZNA.

Już w chwili przedstawienia Wysokiemu Sejmowi projektu budżetu na rok 1922, było rzeczą jasną, że wszystkie pozycje budżetowe, oparte na oczekiwanym spadku ceny, nie odpowiadają rzeczywistości i muszą być poważnie przekroczone. Deficyt, przewidywany w marcu na 130 miljardów, w czerwcu został określony mniej więcej na 400 miljardów marek. Przewidywany spadek cen nietylko nie nastąpił, ale poczynając od lutego — obserwujemy zjawisko odwrotne. Równolegle idzie stały wzrost emisji — tylko wzrost długu państwowego, dzięki wydatnym wpływom daniny został na krótki przeciąg czasu wstrzymany. Taki stan rynku znajduje swoje uwydatnienie we wzroście wydatków osobowych i gospodarczych wszystkich pozycji budżetu.

Wzrost wydatków osobowych do końca roku wyniesie 287 miljardów, a wszelkich innych 276 miljardów, co. łącznie z preliminowaną w budżecie suma 592 miljardy, *da nam 1,155 miljardów.*

Ponieważ *dochody*, łącznie z preliminarzem będą stanowiły *603 miljardy*, przewidywany zatem *deficyt wyniesie 552 miljardy marek.* W tej sumie na inwestycje przekroczono budżet na 60 miljardów, pozostałe zaś sumy należą do wydatków zwyczajnych.

Ten stały wzrost wydatków państwowych spowodował poważne zwiększenie się długu skarbu Państwa w P. K. K. P., który wynosi obecnie 314 miljardów, jak również i wzrost emisji do 424 miljardów, z czego ustawowo niepokrytych 275 miljardów. W związku z tym przedkładam ustawy: o upoważnieniu do dalszego zadłużenia skarbu Państwa w P. K. K. P. do 370 miljardów i do dalszej emisji do sumy 350 miljardów marek.

MARKA POLSKA NA G. ŚLĄSKU.

W wydatkach tych uwzględnione są kredyty w wysokości 7 miljardów na potrzeby woj. Śląskiego. Z powodu braku znaków obiegowych na G. Śląsku wprowadzono tam chwilowo do obiegu markę polską, niema zamiaru jednak na stałe wprowadzać tam walutę polską, aby nie było obiegu dwuch walut jednocześnie, co może utrudnić normalne życie gospodarcze, oraz bez koniecznej potrzeby nie zwiększać naszej emisji.

PRZYCZYNY OBECNEGO STANU RZECZY.

Ten poważny stan naszych finansów jest wynikiem całego szeregu przyczyn, sięgających do pierwszych dni naszej państwowości, nie powinien być objaśniany wypadkami ostatnich miesięcy, błędami tego lub innego rządu, lub fałszywą polityką pojedyńczych ministrów skarbu.

Państwowość tych części składowych, które dzisiaj stanowią Rzplitą, była finansowana w czasach przedwojennych poza obrębem tych terytorjów. Przemysł, handel i rolnictwo korzystały również z wydatnej pomocy kredytowej centrów, obecnie nam obcych. Z chwilą utworzenia Państwa Polskiego, wszystkie te ciężary spadły na nasze barki.

Wobec wyniszczenia kraju, rekwizycji, wyczerpania zasobów kapitałów, państwo musiało podjąć się zadań, niezbędnych dla odrodzenia gospodarczego kraju, ale przechodzących jego siły. Środki w ręku Państwa były nader małe. Otrzymaliśmy poważne kredyty zagraniczne, ale ⅓ ich pochłonęła wojna, a prawie cała reszta została zużyta na aprowizację.

Weszliśmy na łatwą, lecz śliską drogę pokrywania wydatków państwowych i gospodarczych drogą emisji. Wzięliśmy pęd zbyt wielki. Tworzyliśmy szeroko zakreślone projekty bezwarunkowo pożyteczne, ale praktycznie finansowo niewykonalne. Musimy żyć nie tak, jakbyśmy chcieli, ale jak nam pozwalają nasze ograniczone źródła dochodu.

ŹLE ZROZUMIANA ROLA RZĄDU.

Zdobyła sobie prawo obywatelstwa fałszywa teorja o roli rządu w życiu gospodarczem. Wszelkie gałęzie produkcji, wszystkie czynniki życia gospodarczego, jako rzecz naturalna, zwracają się do Rządu o kredyty i pomoc finansową. Stworzyliśmy dziewięć instytucji kredytowych czysto rządowych, lub też przy wybitnym udziale rządu. Pozatem istnieje olbrzymia sieć prywatnych instytucji kredytowych. Kredyt, dla ożywienia życia gospodarczego jest to środek znakomity, jest u nas niezdrowy, bo oparty na inflacji i mający ostatecznie jedyne swe źródło w P. K. K. P. To wszystko zwiększa inflację, gdyż ciągle stoimy przed obawą zgubnego w skutkach zahamowania życia gospodarczego i zrujnowania prac i robót już rozpoczętych.

PODATKÓW NIE PŁACIMY...

Jedyną drogą wyjścia jest neutralizowanie skutków inflacji drogą mocnego oddziaływania podatkowego. Niestety, idąc po linji najmniejszego oporu, położyliśmy główny nacisk na podatki pośrednie. Ale i w tej dziedzinie nie otrzymaliśmy rezultatów zadawalających. Akcyza od spirytusu przynosi zaledwie część należnych skarbowi dochodów, ¾ konsumcji usuwa się z pod kontroli skarbowej. Monopol tytuniowy, jakkolwiek daje poważną nadwyżkę ponad preliminarz, wymaga zwiększenia produkcji i ułatwień w sprzedaży.

W dziedzinie podatków bezpośrednich jedynym wybitnym momentem była danina państwowa. Podatek gruntowy w jego obecnej formie nie dosięga dwudziestej części wpływów przedwojennych, podatek przemysłowy daje zaledwie $^1/_8$ część wpływów przedwojennych, zaś podatki od kapitałów i rent oraz od safesów faktycznie nie dają nic. Właściwie mówiąc, chcieliśmy oprzeć nasz system podatkowy na podatku dochodowym, podatku najtrudniejszym, który dotychczas nie dawał wyników, gdyż dopiero po raz pierwszy w tym roku zostaje wymierzony w jego nowej znowelizowanej formie za lata 1920-ty i 1921-szy.

Główną przyczyną naszych niepowodzeń w tej dziedzinie była ciągła deprecjacja waluty, dzięki czemu pobieranie podatków odbywało się właściwie mówiąc w innej walucie, niż ta, w której zostały one uchwalone.

TRUDNOŚCI WALKI Z DROŻYZNĄ.

Wobec braku środków żywnościowych musieliśmy wejść na drogę kontrolowania tych produktów i sztucznego wpływania na ich ceny na rynku wewnętrznym. Dzięki ograniczeniom wywozowym i ciągłemu wzrastaniu produkcji ta polityka daje pewne dodatnie wyniki, utrzymując ceny na poziomie niższym od odpowiednich cen na rynku światowym. Odbywa się to jednak kosztem intensyfikacji produkcji i obniżenia siły płatniczej producentów, czyli właściwie kosztem skarbu Państwa.

W związku z tem znajduje się nasza polityka taryfowa, ogólnie niedosięgająca nawet połowy stawek przedwojennych, a w niektórych zasadniczych produktach, jak: zboże, węgiel, żelazo zaledwie ⅓ stawek przedwojennych. Jest to jedna z głównych przyczyn deficytu kolei państwowych, wynoszącego przeszło 25% deficytu Państwa. Państwo, dążąc do sztucznego obniżenia cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby, oraz pewnych świadczeń w celu odciążenia budżetów obywateli, uszczupla poważnie niektóre swe dochody, innemi słowy utrudnia sobie naturalne wyrównanie budżetu, co pociąga za sobą konieczność zwiększenia emisji pieniędzy papierowych, zaś ta emisja ze swej strony przyczynia się niewątpliwie do dalszego wzrostu cen. Tym sposobem taka walka z drożyzną daje skutki wręcz odwrotne. Inflacja jest tylko zamaskowaną formą podatku dochodowego, pobieranego z szerokich warstw społeczeństwa, z wyjątkiem producentów i wszelkich pośredników. W tem tkwi cały tragizm walki z drożyzną.

OSZCZĘDNOŚCI.

Równie tragiczną jest sprawa redukcji wydatków państwowych i zrównoważenie budżetu tą drogą. Pewna redukcja naszych funkcjonarjuszów państwowych jest możliwa i pożądana, ale — zważywszy, że wynagrodzenie ich jest niesłychanie niskie — oszczędności w tym kierunku są złudzeniem. Przy przeprowadzeniu polityki oszczędnościowej powinniśmy się kierować oceną wszystkich potrzeb z punktu widzenia ich celowości i chronologicznej pilności.

ŚRODKI NAPRAWY.

Poprawa całej gospodarki państwowej musi się odbyć w płaszczyźnie podatkowo - budżetowej. Należy związać oddziaływania podatkowe jednoczesną próbą ujęcia sprawy walutowej. Jednym ze środków byłoby wprowadzenie do wymierzania poborów jednostki teoretycznej i do ustalania systemu mnożników sumy wymiaru w markach. Taka sama podstawa musiałaby być przyjęta przy tworzeniu budżetu. Ta reforma jest w tej chwili przedmiotem badań. Wątpliwości są jednak poważne. Gdyż trudno byłoby zmieniać zbyt często mnożnik przy wymierzaniu podatku, a pozatem trzebaby odsunąć myśl o stabilizacji. Przedłożenia o podatku gruntowym przewidują zmiany stopy wymiaru dwa razy rocznie. Praktyczne rozwiązanie tej koncepcji nie jest wyłączone, ale narazie trzeba obmyśleć środki natychmiastowe, środki, aby nie dopuścić do dalszego wzrostu emisji, rosnącej z zawrotną szybkością.

PODWYŻSZENIE PODATKÓW BEZPOŚREDNICH

Należy natychmiast podwyższyć stawki niektórych podatków bezpośrednich. Odpowiednie przedłożenie o 20-krotnem podwyższeniu podatku gruntowego znajduje się już w Sejmie. Dałoby to nam możność osiągnięcia już w tym roku dość poważnej kwoty, przeszło 30 miljardów marek.

WZMOŻENIE PRODUKCJI.

Następnie mówca dowodzi konieczności wprowadzenia w życie gospodarcze zdrowszego, bardziej stałego miernika wartości, niż obecna marka. Produkujemy coraz więcej. Zbiory tegoroczne, przyjmując dalsze zwiększenie konsumcji, pozwolą nam wywieźć około 500.000 ton zbóż chlebowych. Posiadamy nadwyżkę około miljona sztuk trzody, którą możemy wywieźć zagranicę. Już daliśmy pozwolenie na wywóz 200.000 ton ziemniaków, 70.000 ton jęczmienia i 80.000 ton cukru. Ziemniaków na wywóz posiadamy ilości bardzo poważne, nie mniej, niż półtora miljona ton, ale na wywóz całej ilości nie pozwalają nam środki komunikacyjne; zrobimy wszystko, aby ułatwić ich przetworzenie i wywóz w formie przerobionej. Ilość cukru na wywóz podwoimy z łatwością przed końcem kampanji, czyli, że wywieziemy nie mniej, niż 150.000 ton, pozostawiając w kraju na konsumcję miejscową zapas o 50% wyższy, niż w roku zeszłym. Przemysł włókienniczy rozwija się stale i sięga po nowe rynki wywozowe, wpływając powoli na polepszenie naszego bilansu handlowego i płatniczego.

KONIECZNOŚĆ WPROWADZENIA STAŁEGO MIERNIKA WARTOŚCI.

Całe więc życie gospodarcze bije tętnem coraz żywszem, mimo trudności finansowych i niezdrowych stosunków kredytowych. Brakuje mu tylko do ostatecznej konsolidacji i wyprostowania swego normalnego biegu zdrowego środka wymiany.

Dwie są znane metody rozwiązania tego zadania. Pierwsza tak zwana deflacyjna, czyli powolne przywrócenie zdeprecjonowanemu znakowi obiegowemu jego rynkowej wartości. Jest to droga długa, najeżona olbrzymiemi trudnościami i dla nas nie do zastosowania. Anglja z trudem wytrzymała ten system, połączony z niebywałem naciskaniem śruby podatkowej, przesileniem gospodarczem, bezrobociem etc. Pozostaje więc druga metoda, zwana stabilizacją, z jej naturalną konsekwencją, t. j. przeprowadzeniem w pewnym momencie i na pewnym poziomie legalnej dewaluacji znaku obiegowego. Do tego celu konieczne są środki dla powolnego nasycania rynku zdrowszym miernikiem obiegowym.

Ogladanie się na pomoc zewnętrzną jest niestety złudne. Pomoc zewnętrzna przyjdzie wtedy, gdy największe trudności zostaną przezwyciężone. Środki takie posiadamy. W tej chwili posiadamy w złocie i srebrze 76 miljonów marek złotych, t. j. około 100 miljonów franków złotych. Prócz tego posiadamy zapas walut ok. 12 miljonów dolarów.

Kapitał kruszcowy, zazdrośnie zamknięty w skarbcu Państwa dla życia pozostaje martwym i na kształtowanie się wartości naszej marki obiegowej zupełnie nie wpływa. Biorąc pod uwagę pomyślną konjunkturę gospodarczą, sądzę, że nastąpił moment, aby ten zapas złota, dotąd bezczynnie leżący w skarbcu Państwa, ożywić i wpuścić go do organizmu gospodarczego.

Na zupełną reformę waluty okoliczności jeszcze nie pozwalają. Należy spełnić cały szereg prac przygotowawczych pod reformę, czas której określiłbym na 3 — 5 lat. W tym okresie wierzę, że dojdziemy do równowagi budżetowej i do wyprostowania zasadniczych linji naszego życia gospodarczego.

POŻYCZKA DWUWALUTOWA.

Zasadą projektowanej przezemnie pożyczki jest jej dwuwalutowość; połowa każdej obligacji opiewać będzie na marki polskie, połowa na złote polskie. Stopa procentowa 8, płatna w dwuch kuponach, jednym złotowym, drugim markowym. Kupony złotowe będą płatne półrocznie we wszelkich walutach złotych, podług idealnego parytetu, lub na żądanie w markach polskich, podług kursu dnia giełdowego. Drogą tej pożyczki staram się stworzyć papier państwowy najbardziej odpowiedni dla kapitałów oszczędnościowych i inwestycyjnych, które w danej chwili szukają tylko pomieszczenia w wartościach realnych wobec obawy dalszej deprecjacji marki.

Z drugiej zaś strony chciałbym wypuścić na rynek nowy znak obiegowy, nie ulegający poważnym wahaniom i przystosowany do większych tranzakcji. Powodzenie pożyczki będzie czynnikiem niezwykle dodatnio wpływającym na stabilizację marki i ułatwi drogę do przyszłej całkowitej reformy.

REFORMY PODATKOWE.

Sprawa pożyczki ani na chwilę nie zatrzymuje biegu przygotowań do gruntownej reformy fiskalnej. Na najbliższe lata nasz system podatkowy musimy oprzeć na następujących podatkach bezpośrednich: gruntowym, zreformowanym i uproszczonym, zwłaszcza w Małopolsce (liberalniejsza polityka wywozowa pozwoli wybitnie zwiększyć jego stawki), budynkowym na rok 1923, przyczem jego konstrukcja i przeprowadzenie są zależne od zmian w obowiązującej ustawie o ochronie lokatorów, dalej na podatku przemysłowym, a właściwie obrotowym, który znajduje się w opracowaniu — i dochodowym, przebudowanym przez odrzucenie wszystkich płatników niższych kategorii. W dziale podatków pośrednich już wprowadza się ulepszenia organizacyjne i pod kątem gospodarczym reguluje się politykę fiskalną.

Przy wykonaniu konsekwentnem takiego programu, gdyż nie sam plan, ale jego wykonanie stanowi o powodzeniu, moglibyśmy już w roku przyszłym dojść ewentualnie do ¾ poborów przedwojennych, t. j. do 1 miljarda złotych polskich czyli franków złotych. Z drugiej zaś strony Państwo musiałoby wyrzec się roli uniwersalnego źródła kredytu i ograniczać się coraz więcej do spełniania zadań, ściśle z państwowością związanych.

WIDOKI NA PRZYSZŁOŚĆ.

W polityce inwestycyjnej muszą być brane pod uwagę przedewszystkiem najbliższe potrzeby gospodarcze, wszelkie zaś zadania, nieodpowiadające tym warunkom, muszą czekać swej kolei, do chwili ułatwień kredytowych zagranicą. Przy układaniu budżetu plan gospodarczy na najbliższą przyszłość zostanie zbudowany i nowemu Rządowi przedstawiony. Stosując taką politykę, można rachować, iż w przyszłym roku deficyt państwowy nie powinien być większy, jak 30% ogólnej sumy wydatków. Większe lub mniejsze powodzenie przygotowanych reform będzie zależeć od zdecydowanej postawy nowego Sejmu i Rządu do natychmiastowego wcielenia w życie bez wahań i kompromisów zdrowych zasad polityki finansowej i gospodarczej.

Dyskusję nad exposé odroczono do wygotowania prac przez komisję skarbową w sprawie przedłożeń finansowych.

UCHYLENIE PODATKU OD PRZYROSTU WARTOŚCI.

Pos. Krzyżanowski referował ustawę w sprawie uchylenia podatków od przyrostu wartości. Wzamian podwyższono dodatek do podatku od sprzedaży nieruchomości na 4%.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmiany.

NOWELA DO ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Przystąpiono do noweli do ordynacji wyborczej do Sejmu.

Pos. Buzek: Do zmian stałych należy zmiana art. 2, który przewiduje wyjątki od przepisu, że głosowanie ma się odbyć w obwodzie głosowania, gdzie wyborca jest wciągnięty na listę wyborczą. Następne zmiany dotyczą kompetencji komisarzy wyborczych, podnoszą grzywnę za uchylanie się członków komisji wyborczych od obowiązków 20.000 mk. na 200.000.

Nowelę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

OCHRONA DROBNYCH DZIERŻAWCÓW.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o *ochronie drobnych dzierżawców rolnych*, b. czynszowników. oraz „wolnych ludzi" w województwach Nowogrodzkiem, Poleskiem i Wołyńskiem, oraz w powiatach: grodzieńskim, wołkowyskim i białostockim województwa Białostockigo. Referent *pos. Zalewski* sprzeciwia się poprawkom endeka Raczkowskiego.

Pos. Raczkowski broni swoich poprawek.

Po przemówieniach posłów *Chomińskiego* i Zalewskiego w głosowaniu przyjęto tylko dwie poprawki pos. Raczkowskiego (wykreślenie składania czynszu w sądzie i usunięcie od prawa ochrony osób dewastujących majątki). Inne artykuły przyjęto bez zmiany

Pos. Zalewski referował ustawę o przedłużeniu mocy i zmianie ustawy z dnia 27 stycznia 1922 r. o osadnictwie. Na samym Wołyniu od r. 1920 osadzono 3.000 żołnierzy. Jeżeliby ustawa nie przeszła, to z dniem 31 października r. b. usuniętoby około 3.000 rodzin.

Na wniosek pos. *Trzcińskiego* sprawę odroczono do soboty.

O TYTUŁ INŻYNIERA.

Następnie *pos. Kędzior* referował przedłożenie rządowe w przedmiocie tytułu inżyniera, który nadają jedynie fakultety techniczne szkół akademickich.

Pos. Staniszkis wnosi o odesłanie jej do połączonych komisji oświatowej i robót publicznych.

Sprzeciwia mu się *tow. Hausner*, który stwierdza, że ustawa nie narusza autonomji szkół akademickich, a komisja oświatowa nic nowego w tej sprawie nie powie.

Wniosek o odesłanie odrzucono 90 głosami przeciw 85.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei wybrano na członka do komisji rewizji Skarbu Narodowego posła Majewskiego.

Odesłano jeszcze do komisji szereg projektów rządowych i wniosków nagłych poselskich.

Następne posiedzenie dziś, w piątek, o godz. 5 po poł.

Przy ustalaniu porządku dziennego pos. Suligowski zażądał umieszczenia jeszcze na porządku dziennym sprawy *zmiany ustawy o ochronie lokatorów.* (Głosy na lewicy: W grudniu!). Mówca wskazywał na głód mieszkaniowy i niszczenie domów i wywodził, że bez zmiany ustawy o ochronie lokatorów nie dojdziemy do poprawy stosunków.

Pos. Chądzyński: Na konwencie senjorów postanowiono, że ten Sejm nie będzie załatwiał ustaw spornych.

Pos. Staniszkis: Zabijaj Pan polskie miasta.

Pos. Chądzyński: Pan nic nie zrobił dla miast polskich. (Wrzawa).

Gdy marszałek chciał poddać pod głosowanie wniosek pos. *Suligowskiego*, wrzawa wzmogła się. *Tow. Daszyński wołał:* Nie dopuścimy, żeby konwent senjorów robił swoje, a Panowie swoje. Zwalnia nas Pan od wszelkich zobowiązań. Ten Sejm nie będzie demagogji uprawiał.

Tow. Żuławski: Niech Marszałek nie zwołuje konwentu senjorów, aby nas oszukiwać.

Rozlegają się różne okrzyki z obu stron. Na lewicy wrzawa nie ustaje, owszem potężnieje i zagłusza słowa marszałka, który stoi bezradny na mównicy i w końcu zamyka posiedzenie. Dopiero po opuszczeniu fotelu marszałkowskiego przez p. Trampczyńskiego wrzawa ustaje i posłowie rozchodzą się.

W sprawie wywozu żywności

Tow. tow. posłowie Marjan Malinowski, dr. Emil Bobrowski i tow. Z. P. P. S. wnieśli d. 21 b. m. interpelację do prezydenta ministrów, ministra rolnictwa i ministra przemysłu i handlu w sprawie wywozu produktów rolnych, mięsa i tłuszczów.

Powołując się na zamieszczone w „Przeglądzie Wieczornym" z dn. 13 b. m. dwa wywiady z przedstawicielami Rządu w sprawie niekrępowania wywozu produktów rolnych poza granice Polski, interpelanci poddają surowej krytyce plany i zamiary rekinów kapitału, którym Rząd, jak wynika ze wspomnianych wywiadów, myśli iść na rękę.

W kraju wzmaga się coraz większa drożyzna, pracownicy państwowi i robotnicy wszelkich kategorji nie są w stanie zapracować na skromne swoje potrzeby życiowe. Paskarstwo, bezkarnie podwyższając ceny produktów spożywczych, rabuje bezkarnie masy robotnicze. Rząd nie może, czy nie chce się zdecydować, pomimo nawoływań, na energiczną walkę z drożyzną, i w takiej chwili ukazują się w prasie różne „wywiady" z przedstawicielami Rządu, jakby dla naigrawania się z głodu mas pracujących, jakby na prowokację, aby spokój w kraju zamacić; jakby na świadectwo, że jednak Rząd więcej liczy się z interesami sfer posiadających i paskarzy, aniżeli z interesami szerokich mas konsumentów. Rząd woli co miesiąc zwiększać „dodatki" i „mnożniki" kosztem skarbu Państwa, aniżeli iść na bezwzględną walkę z paskarstwem, które żarłocznością swoją zagraża spokojowi w kraju i bytowi Państwa.

Zważywszy, że tego rodzaju „wywiady" i plany rekinów paskarskich w dzisiejszych czasach są niczem innem, jak tylko robotą przeciwko wewnętrznemu spokojowi Rzeczypospolitej Polskiej, interpelanci zapytują:

Czy Rząd skłonny jest nie dopuścić do wywozu produktów rolnych (zbóż i ziemniaków) i wydawania pozwoleń na wywóz żyta i pszenicy?

Czy Rząd skłonny jest zakazać wywozu wszelkiego rodzaju bydła, nierogacizny i tłuszczów, oraz ścigać z całą bezwzględnością i energja przemytników i osoby, udzielające przemytnikom pomoc i schronienie?

Czy ministrowie rolnictwa i handlu i przemysłu zechcą zwrócić uwagę podległych sobie organów, że tego rodzaju „wywiady" sieją wśród ludności pracującej rozgoryczenie i nieufność do Rządu i że mogą w czasach szalejącej drożyzny doprowadzić do zupełnie niepożądanych przejawów niezadowolenia?

Kronika sejmowa.

SAMORZĄD W GALICJI WSCHODNIEJ.

Wczoraj Komisja Konstytucyjna w dalszym ciągu obradowała nad rządowym projektem samorządu wojewódzkiego w Małopolsce Wschodniej.

Przewodniczy p. *Rataj*.

Obecni przedstawiciele Rządu préz. *Nowak*, min. spraw wewn. *Kamieński*, delegat min. spraw zagr. *Łoś*.

P. *Chomiński* (P. S. L. „Wyzwolenie") wypowiada się w zasadzie za autonomją terytorjalną. Za takim wnioskiem głosować będzie. Gdyby on nie przeszedł, proponuje opracowanie ramowej ustawy samorządowej na bardzo szerokich podstawach i włączenie do niej szczegółowych przepisów, zastosowanych do swoistych warunków Galicji Wschodniej.

Ks. *Kotula* (Kl. Kat.-Lud.) jest przeciwny projektowi; nie zadowoli on ani Rusinów, ani Polaków, ani zagranicy.

P. *Czerniewski* (Ch. D.) wierzy w przyszłą asymilację(!) Rusinów. Dajecie (zwraca się do Rządu) przywileje ludności ruskiej; jest to niepedagogiczne, bo zachęca innych. Ustępstwa są przeznaczone nie dla ludu ruskiego ale dla garści agitatorów. Ch. D. będzie bezwzględnie przeciwna projektowi. Przedtem ustawa ogólna samorządowa, później — szczegóły. Niebezpieczeństwa zagranicznego niema żadnego.

P. *Grünbaum* (Nar. Kl. Żyd.) radzi rozpatrywać sprawę Galicji Wschodniej ze stanowiska bardziej szerokiego. Sprawa ta nie jest tylko wewnętrzną; obchodzi ona zagranicę. jest analogiczną do dawnej sprawy polskiej w Rosji. Projekt rządowy nie wystarcza. Efektu pozytywnego nie będzie. Żydów się odpycha artykułem 20 o katastrze; Żydzi staną dosłownie między młotem a kowadłem. Żydzi zostają zmuszeni do bezwzględnej walki z projektem na każdem polu.

Ks. arc. *Teodorowicz* (N. Ch. S. L.): Sprawa jest niezwykle ważną. Na pytanie, czy należy dać autonomję taką czy inną Galicji Wschodniej, Sejm odpowiedział pozytywnie. I ja mówię, autonomję trzeba dać. Czy projekt rządowy odpowiada celowi? Nie. W zasadzie idea autonomji kulturalnej jest słuszną, ale krytyka podnoszona w Komisji w wielu punktach ma rację. Np. Państwo nie miałoby wglądu do podręczników ruskich, które mogą zawierać treść antypaństwową. Trzeba wnieść odpowiednie poprawki. W każdym razie trzeba sprawę załatwić w tym Sejmie. Poprawienie projektu jest możliwe.

P. prezydent *Nowak* podkreśla z naciskiem że zdaniem Rządu, projekt winien być uchwalony. Rząd radził się ze znanymi obywatelami większej miary. Rząd stał wobec konieczności. Polska musi się liczyć, jak każde inne państwo, z sytuacją międzynarodową. Trudności w tej dziedzinie zostały przeważnie zażegnane.

Ks. *Maciejewicz* (Zj. Mieszcz.) wyraża żal, że do projektu nie dołączono materjałów. Prawdziwych motywów projektu z wczorajszej mowy prezydenta nie dowiedział się. Autonomja prowadzi zawsze do odrywania się kresów, i „my zostaniemy na Saskiej Kępie". Popiera stanowisko p. Skulskiego.

Tow. *Niedziałkowski*: odrzucenie zwykłe projektu rządowego bez żadnej decyzji pozytywnej ze strony Komisji byłoby szkodliwe. Panowie z prawicy chcą projekt rządowy „poprawiać". Obawiam się, że to „poprawianie" sprowadzi się do usunięcia z projektu rządowego tych ustępów, które mają charakter dodatni. Proponuje, by Komisja załatwiła formalnie wniosek rządowy przez przyjęcie rezolucji zasadniczej za autonomją terytorjalną. Ks. Maciejewicz mówił, że autonomja prowadzi do oderwania od Państwa. System centralistyczno-wynaradawiający prowadzi do tego jeszcze prędzej. P. Czerniewski chce asymilować obywatelsko Ukraińców. System dotychczasowy rządów w Galicji Wschodniej, tak miły sercu p. Czerniewskiego, doprowadził nie do asymilacji ale do palenia dworów i bojkotu wyborów. Ukraińcy są narodem i mają prawo do rozwoju narodowego. Tym potrzebom odpowiada autonomja terytorjalna.

Stawia wniosek następujący:

„Komisja Konstytucyjna, wyrażając przekonanie, że organizacja samorządu i administracji na tym obszarze Małopolski Wschodniej, który jest zamieszkany przeważnie przez ludność ukraińską, winna być oparta o zasady autonomji całego tego obszaru z jednym Sejmem i jednym Zarządem autonomicznym, przedkłada Wysokiemu Sejmowi rezolucję:

Sejm wzywa Rząd, by przedłożył Sejmowi projekt ustawy autonomicznej, ujmujący obszar Małopolski Wschodniej, zamieszkany przeważnie przez ludność ukraińską, jako jedną całość terytorjalną, rządzoną autonomicznie".

P. *Głąbiński* zgłasza projekt ramowej ustawy samorządowej. Mowa uzasadniająca p. Głąbińskiego była całkowitą rejteradą z wczorajszego nieprzejednanego stanowiska. P. Głąbiński akceptował już w zasadzie główne punkty projektu rządowego.

P. *Rataj* proponuje wybór podkomisji dla szczegółowego rozpatrzenia obu projektów.

P. *Dubanowicz* proponuje podkomisję w składzie: przewodniczący Komisji i referent oraz 5 przedstawicieli najliczniejszych klubów.

W głosowaniu wniosek Z. P. P. S. upadł, uzyskawszy głosy P. P. S., „Wyzwolenia" i Nar. Kl. Żyd.

Wniosek p. Rataja przyjęto tą samą większością z dodatkiem, że oba projekty zostają uznane za podstawę obrad podkomisji. Wobec wyniku głosowania tow. *Niedziałkowski* zrzekł się udziału w podkomisji, zapowiadając wniesienie na plenum Sejmu *wniosku mniejszości o ustawie w przedmiocie autonomji terytorjalnej.*

Na referenta powołano p. *Halbana*.

Z KOMISJI PRAWNICZEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej tow. Pużak referował projekt ustawy o przywróceniu praw majątkowych uczestnikom walk o niepodległość 31, 48 i 63 roku. Projekt ten wpłynął jako wniosek nagły Z. L.-N. Wnioskodawcy powoływali się na rezolucję sejmową z maja 1920 r. z okazji ustawy, przywracającej prawa polityczne i majątkowe b. przestępcom politycznym z ostatnich 30-tu lat. Już wtedy endecy, paraliżując ustawę amnestyjną, starali się sprawę przywrócenia praw majątkowych związać z konfiskatami prywatnych dóbr szlacheckich z r. 1848 i 63. Nie potrzebujemy chyba wskazywać na brak podstaw prawnych do takiego załatwienia sprawy; albowiem przyjęcie takiej ustawy rewindykującej własność prywatną z przed stu laty nawet podkopałoby obowiązujący kodeks cywilny, w szczególności reformę rolną i ustawę o nadaniu ziemi żołnierzom.

Tow. Pużak, referując projekt, wskazał właśnie na tę charakterystyczną stronę projektu endeckiego. Niezależnie od tego wystąpił przeciwko postanowieniom tego projektu, zmierzającym do przekazania na własność prywatną tych majątków, które Rząd polski otrzymał na mocy traktatów. Byłoby to zatem wielką klęską dla skarbu Państwa, gdyż rewindykacja pociągnęłaby za sobą stratę setek miljardów. Wreszcie tow. Pużak zaprotestował przeciwko przywracaniu praw majątkowych nie faktycznym bojownikom o niepodległość, lecz ich krewnym i to aż do czwartego pokolenia. Byłoby to niemoralne, gdyż za cudze czyny byliby wynagradzani ludzie niezasługujący na to.

Endekom chodziło o sukces wyborczy, pociągnięcie za sobą obszarnictwa, które mając tę ustawę, rozdrapałoby skarb Państwa i wydarłoby ziemię chłopom. Po dłuższej dyskusji tow. Marek postawił wniosek aby wezwać Rząd, by opracował ustawę o funduszu zapomogowym dla tych bojowników walk o niepodległość, którzy ucierpieli majątkowo. Wniosek ten uchwalono, projekt endecki, zgodnie ze stanowiskiem tow. Pużaka, w ten sposób doczekał się uroczystego pogrzebu.

***

Posłowie Żyd. Stronnictwa Ludowego nadesłali na ręce Zrzeszenia Posłów Nar. Żyd. oświadczenie, iż występują z Zrzeszenia.

Zapytanie.

Czy prawdą jest, że zastępcą komendanta Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie ma być mianowany — Rosjanin? Czyżby nie było kandydatów Polaków?!

Kronika polityczna

MOBILIZACJA ROSJI SOWIECKIEJ.

Oficjalny dziennik rządu sowietów „Izwiestja" w d. 16 b. m. ogłosił rozkaz Sownarkomu o mobilizacji wszystkich poborowych 1901 r. Zarządzenie to pozostaje prawdopodobnie w związku z ostatniemi wydarzeniami wojennemi na Wschodzie. Na to wskazuje także ogłoszona mobilizacja floty czarnomorskiej, oraz wyjazd głównodowodzącego armji sowieckiej, Kamieniewa, na Kaukaz.

KONFERENCJA EKSPERTÓW WOJSKOWYCH PAŃSTW BAŁTYCKICH, RUMUNJI I POLSKI.

(W związku z mającą się rozpocząć dnia 21-go września konferencją ekspertów wojskowych Państw Bałtyckich, Rumunji i Polski, przyjechali dnia 19 b. m. do Warszawy delegat Finlandji szef sztabu generalnego, gen. Enckel z majorem Selandrem, dnia 20 b. m. przyjechał delegat Estonji, szef sztabu generalnego gen. Penikis i podpułkownik Rosenstein i delegat Rumunji gen. Petala. Z ramienia Polski udział w konferencji biorą gen. Stanisław Haller, płk. sztabu gen. Piskor i major szt. gen. Schatzel. Konferencja ma na celu uzgodnienie opinji ekspertów wojskowych wobec mającej się odbyć w Moskwie konferencji w sprawie rozbrojenia. Dnia 21 b. m. w hotelu Europejskim minister spraw wojskowych urządza obiad dla członków konferencji i przedstawicieli świata dyplomatycznego i wojskowego. (PAT).

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.

Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań polsko-niemieckich, pełnomocny minister Olszowski, oświadczył przedstawicielowi Ag. Wsch., że w chwili obecnej obradują trzy komisje, a mianowicie: 1) dla tranzytu z Niemiec przez Polskę do Rosji i Ukrainy sowieckiej, 2) dla sot Kriesa, 3) dla zwrotu dokumentów, aktów i zabytków. Każda z tych komisji odbyła dotychczas cały szereg posiedzeń, na których rozważano propozycje obu stron. W piątek 22 b. m. rozpoczną się prace komisji prawniczej w sprawie obywatelstwa i opcji. Mimo, że do chwili obecnej prace komisji nie doprowadziły do pozytywnych wyników, min. Olszowski jest przekonania, że dzięki działaniom obu stron zainteresowanych, aby dojść jak najszybciej do porozumienia — prace przeniosą się na konkretniejsze tory.

POSEŁ NIEMIECKI W POZNANIU.

Wczoraj przybył do Poznania poseł Rzeszy niemieckiej w Polsce p. Rauscher. Wizyta jego związana jest ze sprawą istnienia t. zw. Fürsorgekomisarjat, którego zniesienie jest zdecydowane. Rokowania w tej sprawie toczyć się będą w Warszawie. Jednocześnie niemiecki Sorgekomisarjat w Bydgoszczy będzie zamieniony na wicekonsulat. P. Rauscher zaprzecza kategorycznie, jakoby przyjazd jego do Wielkopolski miał być związany z kwestją niemieckich mniejszości narodowych. (PAT).

DELEGACJA LIGI NAR. W PASIE NEUTRALNYM NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W czasie pobytu delegacji Ligi Narodów dn. 19 września we wsi Awizance w pasie neutralnym, zebrało się kilkuset mieszkańców tych okolic celem przedstawienia skargi na gwałty litewskie i przedłożenia żądań o przyłączenie pasa neutralnego do Polski. W tym czasie przywieziono zwłoki zamordowanego przez Litwinów mieszkańca wsi Olany, Polaka, służącego w milicji pasa neutralnego. Morderstwa dokonali partyzanci litewscy już podczas bytności przedstawicieli Ligi.

W bieżącym tygodniu przewidywane jest dalsze zwiedzanie przez przedstawicieli Ligi północnego odcinka pasa neutralnego.

ARESZTOWANIA W ZDUŃSKIEJ WOLI.

W końcu zeszłego tygodnia aresztowano w Zduńskiej Woli kilka osób, podejrzanych o komunizm. Jak się okazuje, większość aresztowanych to członkowie P. P. S. W tej sprawie interwenjował w województwie Łódzkiem tow. Kałużyński, z ramienia Zarządu Głównego Zw. Włókniczego, a następnie tow. poseł Szczerkowski w ministerjum spraw wewnętrznych i Ministerjum Sprawiedliwości.

Towarzyszom naszym przyrzeczono, iż zostanie przeprowadzone natychmiastowe śledztwo i niewinnie aresztowani będą zwolnieni.

W SPRAWIE TOW. JANA ZAWIERUCHY.

Tow. poseł Szczerkowski interwenjował w Min. sprawiedliwości w sprawie sekretarza Rob. Rolnych na powiat łaski, tow. Jana Zawieruchy, który przeszło od roku znajduje się pod dozorem policyjnym.

Mimo kilkakrotnych interwencji u odnośnych władz na miejscu, dozoru policyjnego dotychczas nie zniesiono. Min. spr. przyrzekł, iż natychmiast wyda zarządzenia w tej sprawie.

Z RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu w dniu 21 b.m. Rada Ministrów przyjęła wniosek pana min. spraw wewn. o rozszerzenie granicy m. Przasnysza, projekt ustawy w przedmiocie substancji i przetworów odurzających, oraz zajmowała się projektem noweli ustawy o uposażeniu wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, cywilnych i wojskowych oraz sędziów i prokuratorów.

TELEGRAMY.

Konflikt wschodni.

Rokowania paryskie

POROZUMIENIE FRANCJI, ANGLJI I WŁOCH OSIĄGNIĘTE.

Paryż, 21 września. — (P. A. T.). Dzienniki francuskie donoszą, że między lordem Curzonem, Poincarem i hrabią Sforza przyszło już do porozumienia w sprawie zwołania konferencji weneckiej. Uznali oni konieczność odbycia tej konferencji, co stanowi znaczny postęp w akcji uregulowania pokojowego wschodniego problemu.

KOMUNIKAT OFICJALNY.

Paryż, 21 września. (P. A. T.). Havas ogłasza w sprawie wczorajszej konferencji na temat kwestji wschodnich następujący komunikat urzędowy: o godzinie 2-ej popoł. odbyli konferencję Lord Curzon, hr. Sforza i francuski prezes ministrów. Omawiano sprawę zwołania konferencji z udziałem: Anglji, Francji, Włoch, Japonji, Rumunji, Grecji, Jugosławji i Turcji, na której to konferencji ustalone będą warunki pokoju. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek w południe.

KTO MA UCZESTNICZYĆ W KONFERENCJI POKOJOWEJ.

Paryż, 21 września. (P. A. T.). — Agencja Havasa zaznacza, że polityka Belgradu i Bukaresztu w kwestji wschodniej zgadza się w zupełności z

polityką **Paryża i Rzymu. W obradach zamierzonej** konferencji pokojowej **wezmą udział ministrowie** zagraniczni państw sprzymierzonych, którzy **będą uczestniczyli conajmniej w obradach początkowych, gdyż pertraktacje będą trwały długo** ze względu na konieczność wypracowania nowych warunków terytorjalnych, militarnych, politycznych i finansowych. W liczbie mocarstw, które wezmą udział w konferencji, Rosja — jak informuje Havas — nie będzie uczestniczyła, jako państwo bezpośrednio nie zainteresowane.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE GABINETU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 21 września. (P. A. T.). — Wczoraj o godz. 6 min. 30 po południu zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów. O godz. 7-ej wieczorem przybył Churchill. Prezydent ministrów przybył również do Londynu.

ROBOTNICY ANGIELSCY PRZECIWKO POLITYCE LLOYD GEORGE'A.

Londyn, 21 września. (P. A. T.). — Wczoraj odbyła się w Londynie wielka manifestacja robotnicza, na której powzięto rezolucję, stwierdzającą, że przesilenie tureckie, które prowadzi Anglję do nowej wojny, jest bezpośrednim wynikiem polityki Lloyd George'a. Lloyd George jest niebezpiecznym dla pokoju światowego.

Rezolucja domaga się natychmiastowego przeprowadzenia nowych wyborów, aby dać sposobność położenia kresu rządom Lloyd George'a.

Londyn, 21 września. — (P. A. T.). Dziś przed południem Lloyd George przyjął na Downing Street przedstawicieli związków zawodowych, celem wysłuchania ich zdania w kwestii Bliskiego Wschodu.

GŁOS ROZSĄDKU ZE STRONY ANGIELSKIEJ.

Londyn, 21 września. (P. A. T.). — Generał Townsband, który niedawno bawił w Angorze, oświadczył przedstawicielowi „Press Association", że w razie przedłużenia okupacji Konstantynopola przez mocarstwa sprzymierzone, wybuchnąć może wojna święta. Byłoby zbrodnią stwarzać z Konstantynopola „nowy Gibraltar lub Suez". Mocarstwa muszą opuścić miasto i oddać Turkom Trację aż do Marycy. Tylko wówczas Anglja spodziewać się może utrzymania pokoju w Indjach, Mezopotamji i Palestynie.

— Parlament australijski przyjął znaczną większością głosów decyzję Hughesa, oświadczającą, że Australja zdecydowana jest bronić wolności cieśnin, nie chce się jednak bić dla Greków.

— „Times" ogłasza list lorda Grey'a, podkreślający, że akcja odosobniona rządu angielskiego na wschodzie stanowi dla polityki angielskiej ryzyko klęski.

ST. ZJEDN. NIE BĘDĄ UCZESTNICZYĆ W AKCJI WOJSKOWEJ PRZECIW TURCJI.

Londyn, 21 września. — (P. A. T.). „Daily Mail" donosi z Waszyngtonu, że po ostatniem posiedzeniu rady gabinetowej w Białym Domu ogłoszony został komunikat oficjalny, według którego Stany Zjednoczone w żadnym wypadku nie wezmą udziału w wojskowej akcji aljantów przeciwko Turkom.

POŁOŻENIE POD KONSTANTYNOPOLEM.

Londyn, 21 września. (P. A. T.). Wied. B. K. — Gen. Frederick Mouruch donosi do „Daily Chronicle" z Konstantynopola: Kawalerja turecka nad granicą strefy neutralnej po stronie azjatyckiej Dardaneli umacnia się. Mustafa Kemal Pasza powołał ministrów z Angory do Smyrny, gdzie wczoraj miało się odbyć posiedzenie w sprawie wojny lub pokoju. Zaniepokojenie ludności chrześcijańskiej w Konstantynopolu zwiększa się.

Generał podkreśla z naciskiem, że przy obecnym nastroju mahometan opróżnienie okolic Ismid i Czanak w chwili obecnej może spowodować skutki, wobec których pożar Smyrny byłby niczem.

Wysoki komisarz angielski sir Harrington ogłasza oświadczenie, w którem zaznacza stanowczy zamiar utrzymania strefy neutralnej przez Anglików aż do decyzji aljantów i zaznacza, że pochód kemalistów w tej strefie będzie uważał za casus belli.

O ZWROT TRACJI.

Londyn, 21 września. (P. A. T.). — Do „Daily Mail" donoszą z Konstantynopola, że przedstawiciel rządu Angory oświadczył Harringtonowi, iż kemaliści oczekują ze strony mocarstw sprzymierzonych takiej samej dozy tolerancji, z jakiej korzystali Grecy, gdy bombardowali wybrzeża tureckie. Kemaliści mają zdecydowany zamiar przedostać się na tamtą stronę Dardaneli, aby wreszcie położyć kres okrucieństwom, popełnianym przez Greków w stosunku do tureckiej ludności Tracji. Zdaniem przedstawiciela Angory tylko zwrócenie Turcji Tracji może skłonić kemalistów do zaniechania zamiaru zaatakowania Tracji. Kemaliści użyją broni przeciwko sprzymierzonym tylko zaatakowani przez nich.

TURCY ODRZUCAJĄ POŚREDNICTWO LIGI NARODÓW.

Paryż, 21 września. — (P. A. T.). Jak dowiaduje się „Matin" z Genewy, delegat kemalistycznego Zgromadzenia Narodowego Mehmed Hilmi Bej, który znajduje się obecnie w Genewie, oświadczył, że Turcy, pragnąc ukończyć obecny konflikt, odrzucają pośrednictwo Rady Ligi Narodów, jak również pośrednictwo na podstawie oświadczenia Wilsona i Lloyd George'a z r. 1918.

STANOWISKO SOWIETÓW.

Berlin, 21 września. (P. A. T.). — Telegraphen Compagnie. Odnośnie do doniesienia o rzekomych zamiarach rządu sowieckiego odnowienia dawnego przymierza rosyjsko - francuskiego na tle polityki na Bliskim Wschodzie z kół tutejszej delegacji sowieckiej oświadczają, że rząd rosyjski nie myśli o tem, aby wejść w przymierze z Francją, ponieważ nie odpowiadałoby to tendencjom rosyjskiej polityki zagranicznej, która odrzuca przymierze „z zachodnio - europejskiemi mocarstwami imperjalistycznemi".

— Donoszą z Konstantynopola, **że kemaliści** zażądali, aby wszyscy chrześcijanie ze Smyrny i Aidin zostali wysłani w głąb kraju.

— Jugosłowiański prezydent ministrów Pasicz przybył d. 21 b. m. przed południem do Paryża.

— Pożar w Smyrnie zniszczył zabudowania na przestrzeni około 250-ciu hektarów. Katedra francuska jest nieuszkodzona, jak również dzielnica, zamieszkana przez włoskich robotników.

Z Ligi Narodów.

Sprawy polskie

REZOLUCJA W SPRAWIE MNIEJSZOŚCI NA WILEŃSZCZYŹNIE ZATWIERDZONA PRZEZ ZGROMADZENIE LIGI.

Genewa, 21 września. — (P. A. T.). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów delegat litewski *Sidzikauskas* protestował przeciwko rezolucji komisji politycznej w sprawie mniejszości w Wileńszczyźnie.

Nansen i Robert Cecil powtórnie żądali wysłania do Wilna komisji ankietowej.

Delegat polski Askenazy oponował przeciw temu, żądając przyjęcia rezolucji komisji. W tymże duchu przemawiał *delegat szwajcarski Motta*.

Rezolucje komisji przyjęto.

WNIOSEK W SPRAWIE GALICJI WSCHODNIEJ PRZYJĘTY PRZEZ KOMISJĘ POLITYCZNĄ.

Genewa, 21 września. — (P. A. T.). Komisja polityczna po załatwieniu wniosku Brouckere'a w sprawie Gruzji przystępuje do obrad w sprawie Galicji Wschodniej. Delegaci serbski i czeski opuszczają salę obrad. Delegat kanadyjski La Pointe w zastępstwie Fieldinga uzasadnia w sposób ogólny wniosek Fieldinga w sprawie Galicji Wschodniej.

Delegat polski Askenazy stwierdza, niekompetencję Ligi w tej sprawie, wzmiankując jednocześnie o projekcie autonomji dla Galicji Wsch. opracowanym przez rząd polski, co wywołuje dodatnie wrażenie na członkach komisji, ujawniające się w potakiwaniach.

Delegat litewski Sidzikauskas mówi o rzekomych cierpieniach ludu ukraińskiego w Galicji i powołuje się na 87 artykuł traktatu wersalskiego. Askenazy zbija wystąpienie Sidzikauskasa, stwierdzając, że w sprawie Galicji Wsch. kompetentny jest tylko artykuł 9 traktatu w Saint-Germain.

Wniosek Fieldinga bez dalszej dyskusji komisja przyjmuje przez aklamacje.

Wniosek zostanie przedłożony Zgromadzeniu Ligi.

WALKA O MANDATY DO RADY MIĘDZ. BIURA PRACY.

Genewa, 21 września. — (P. A. T.). W ciągu ostatnich posiedzeń Rada Ligi rozważała, które państwa o wielkim przemyśle mają tytuł do zasiadania z urzędu w Radzie Administracyjnej Międz. Biura Pracy.

O 8 stałych mandatów ubiegają się wszystkie znaczniejsze państwa. Ostra walka toczy się o ósme miejsce, o które ubiegają się *Polska (mająca dotychczas mandat niestały z wyboru)*, Indje, Szwajcarja, Szwecja i Holandja. W imieniu Indji składał ustną deklarację lord Cholmsford. W imieniu Polski składał deklarację Askenazy popartą memorandum rządu.

Sprawę odroczono do przesłuchania przedstawicieli innych państw zainteresowanych.

SPRAWA GRUZJI.

Genewa, 20 września. (PAT). W komisji szóstej uzasadniał **Brouckere** (Belgja) swój wniosek, domagający się, aby zebranie wezwało radę do bacznego śledzenia wypadków w Gruzji i w razie sposobności przyczynienia się do przywrócenia normalnych stosunków w tym kraju, będącym krajem demokratycznym, mającym rząd prawowity, uznany przez państwa sprzymierzone. Bolszewicy, którzy w Gruzji zagarnęli władzę, wtrącili 12.000 osób do więzienia i wydali cały kraj na pastwę strasznego teroru. Konferencja genueńska zażądała już wycofania wojsk bolszewickich z Gruzji. **Delegat angielski Fisher** oświadczył, że Liga Narodów nie może być wezwana do akcji politycznej, której przeprowadzenie wymagałoby środków, jakich Liga nie ma do dyspozycji. Delegat rządu angielskiego ogranicza się do przedstawienia Lidze Narodów, aby miała na oku dobro bytu ludu gruzińskiego.

Robert Cecil popiera opinję Fishera i oświadcza, że rezolucja, przedstawiona przez Brouckera byłaby wyzwaniem rosyjskiej republiki sowieckiej.

Cecil obstawał przy swoim wniosku i został poparty przez delegatów angielskich, wobec czego Brouckere cofnął swój pierwotny wniosek i przedłożył nowy wniosek ze zmianami, który wreszcie jednomyślnie przyjęto. Wniosek ten ma następujące brzmienie:

„Zgromadzenie Ligi, które rozważało obecne położenie Gruzji, uprasza Radę, aby śledziła z uwagą wypadki w tym kraju i przy sposobności środkami pokojowemi i w myśl zasady prawa międzynarodowego przyczyniła się do przywrócenia normalnych stosunków w tym kraju."

— **Del.** polski Askenazy poparł wniosek de Brouckera w sprawie Gruzji z poprawkami R. Cecila.

PRZYJĘCIE PROJEKTU Dra SOKALA.

Genewa, 20 września. (PAT). Komisja piąta obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad projektem polskiego delegata Sokala, wzywającym komisję do zwalczania handlu żywym towarem do uchwalenia zasady nie przyjmowania cudzoziemek do domów publicznych. Radca związkowy Ador złożył w imieniu rządu szwajcarskiego oświadczenie w tej sprawie. Prof. Murray, dr. Privat i p. Dale (Australja) poparli projekt Sokala. Projekt Sokala został przyjęty.

WEZWANIE LLOYD GEORGE'A DO GENEWY.

Genewa, 21 września. — (P. A. T.). W kołach dobrze poinformowanych słychać, że dziś po południu obecni w Genewie reprezentanci dominjów angielskich wystosowali do Lloyd George'a telegraficzną prośbę, aby premier angielski przybył do Genewy celem osobistego wyjaśnienia przed Ligą Narodów położenia wytworzonego ostatniemi wypadkami na Bliskim Wschodzie.

Wyniki rokowań niemiecko-belgijskich

Berlin, 21 września. (PAT). Podczas dzisiejszych obrad w sprawie odszkodowań bonów skarbowych, kanclerz Rzeszy i prezydent Banku Rzeszy referowali wobec przywódców partji sprawę wyników rokowań z przedstawicielami Belgji, poczem wywiązała się dłuższa dyskusja.

Zjazd socjalistów niemieckich

Augsburg, 21 września. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu zjazdu niemieckich partji socjalistycznych po wysłuchaniu referatu, przyjęto program współdziałania obu partji socjalistycznych.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 7620—7580.
Marki niemieckie 5,40—5,37½.
Belgja 551—562.50.
Londyn 34000—33900—34250.
Paryż 592—602—595.
Praga 232—238—236.
Szwajcarja 1460—1445.
Wiedeń 10,50.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek dn. 22 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. W piątek dn. 22 bm. o g. 7 w lokalu dzielnicy Solec 68, odbędzie się ogólne przedwyborcze zebranie członków. Sprawy bardzo ważne. Towarzysze, stawcie się licznie.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek dn. 22 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N.-Brudno. W piątek dn. 22 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli nr. 22, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków.

Koło gazowników PPS. W piątek dn. 22 bm. o godz. 6 w lokalu przy ul. Brukowej nr. 29, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Krawcy! Omijajcie Borysław z powodu strajku.

Ruch zawodowy.

Baczność mężowie zaufania i delegaci z fabryk metalowych w Warszawie i na Pradze. Dziś o g. 7 wieczorem w lokalu Zw. rob. przem. metalowego (Leszno 53) odbędzie się nadzwyczajne zebranie w sprawie cennikowej. Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Związek robotników rolnych. Zarząd główny związku zawiadamia wszystkie oddziały, że w trzecim kwartale pensja ordynarjuszy wynosić będzie 17,540 mk.; podwyżki dla robotników dniówkowych wynoszą 22%. Szczegółowe dane będą zakomunikowane w okólniku.

Kronika.

STAN POGODY

(według Państw. Instytutu Meteorologicznego).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14° C., najniższa 8° C., w Zakopanem najwyższa 11° C., najniższa 5° C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pogodnie (przejściowe deszcze w Polsce północnej), cieplej, słabnące wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Pociągi Warszawa—Dęblin—Lwów. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z powodu przebudowy torów na dworcu wschodnim w Warszawie, pociągi osobowe Nr. 921 i 923 komunikacji bezpośredniej Warszawa—Lwów przez Dęblin—Rejowiec, odchodzące z dworca wschodniego w Warszawie o godz. 11,35 i 23,05 i poc. Nr. 913 Warszawa—Kraków przez Dęblin—Granicę, odchodzący z dworca wschodniego o godz. 18,00, jak również pociągi powrotne Nr. Nr. 924, 914 i 922 przybywające na dworzec wschodni o g. 6,30, 8,30 i 16,45, poczynając od 1-go października r. b. będą odchodzić i przybywać do Warszawy na dworzec Gdański według rozkładu następującego: poc. Nr. 921 odjazd 11,25; poc. Nr. 922 przyjazd 16,55; poc. Nr. 923 odjazd 22,55; poc. Nr. 924 przyjazd 6,40; poc. Nr. 913 odjazd 17,50; poc. Nr. 914 przyjazd 8,36.

WYPADKI.

Samobójstwa. 26-letnia Anna Sochrynówna, prawosławna, która w celu samobójczym otruła się sublimatem w domu nr. 14 przy ul. Łuckiej, zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus.

— Do mieszkania znajomej swojej, Emilji Ziółkowskiej, wdowy, w domu nr. 65 przy ul. Leszno przyjechał dorożką lakiernik, 23-letni Henryk

Ołdak (Pawia nr. 34). Po chwili Ołdak upadł i oświadczył, że otruł się kwasem karbolowym. Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie nieodzyskawszy przytomności, zmarł w poczekalni szpitala. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Zajście w „Niespodziance". W restauracji „Niespodzianka" przy ul. Bagatela nr. 15, wynikła sprzeczka między Maksymiljanem Erbacherem (Krucza nr. 19) i Piotrem Heleba (Hoża nr. 9), którzy stawiali opór i złorzeczyli policjantowi, usiłującemu pogodzić awanturników. Na pomoc policjantowi pośpieszył chorąży dowództwa miasta, Jan Domański, lecz awanturnicy rzucili się na niego. Wtedy Domański wyszedł na ulicę przed restaurację i w celu alarmu dał w górę 4 strzały z rewolweru. Wypadku z ludźmi nie było. Na alarm nadbiegli policjanci będący w patrolu, którzy awanturniczych gości odprowadzili do komisarjatu.

a) **Tajemnicze strzały.** W dniu onegdajszym około godz. 7-ej wieczorem we wsi Chrzanów, gm. Bliżne, pow. warszawskiego, w zagrodzie Józefa Szeleibauma wyszedł do studni po wodę kuzyn właściciela zagrody Roman Alterman. (W chwili nabierania przezeń wody, z za parkanu padło kilka strzałów od których Alterman otrzymał dwie rany: jedną w brzuch, drugą w lewe udo. Sprawców strzałów nikt nie widział, bezpośrednio po strzałach zbiegli zapewne. Narazie sądzono, że jest to napad bandycki i zaalarmowano nawet policję powiatu warszawskiego, lecz po przybyciu na miejsce wywiadowców policyjnych stwierdzono, iż o napadzie bandyckim tu wogóle niema mowy, jest to raczej zemsta osobista. Rannego Altermana w stanie bardzo ciężkim i nieprzytomnym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Policja prowadzi dochodzenie.

Dwie potajemne fabryki papierosów. Referent ekspozytury urzędu śledczego przy 5-ym komisarjacie przy udziale przod. Rosłania i Piaskowskiego i st. post. Dziarskiego wykryli potajemną fabrykę papierosów, należącą do Izaaka Kaufmana, mieszczącą się w domu nr. 2-c przy ul. Lubeckiego. Na miejscu znaleziono: 76 tysięcy papierosów z firmą „Noblesse" i 38 tysięcy — Szereszewskiego, wszystkie z fałszywą banderolą, zapas fałszywych etykiet na pudełka z napisem: „Delice", przeszło 1,000 fałszywych banderoli, pieczątkę na zmianę cen na pudełkach oraz kilka tysięcy gilz z etykietami firmy Szereszewskiego. W sprawie tej aresztowano: Majera Gajera, Towje Goldfarba i wspomnianego Kaufmana. Całe urządzenie fabryki i towary zabrano do 5-go komisarjatu, aresztowanych zaś pozostawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

— Posterunkowy 6-go komisarjatu, Pęczak, aresztował na ul. Pańskiej przed domem nr. 116 Icka Szatmana (Przyokopowa nr. 4), który niósł 88 paczek po 20 szt. papierosów bez banderoli. W związku z tem policja tegoż komisarjatu wykryła potajemną fabrykę papierosów, mieszczącą się w domu nr. 93 przy ul. Pańskiej, w mieszkaniu Abrama Koniewskiego. Na miejscu znaleziono 10 klg. tytuniu, 8140 szt. papierosów, 3000 gilz, 2 pary specjalnych nożyczek do tytuniu i maszynkę do papierosów.

Z sądów.

Skazanie dwuch „kasiarzy" za rozbicie skarbca w domu Bankowym W. Landau.

W sprawie olbrzymiej kradzieży, dokonanej przed dwoma laty za pomocą podkopu w skarbcu Domu Bankowego Wilhelm Landau, Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wice-prezesa Gumińskiego — wydał wczoraj wyrok na dwuch głośnych w świecie złodziejskim „kasiarzy", którzy po długotrwałem śledztwie przyznali się do winy. Sąd skazał 37-letniego Stanisława Cwila i 48-letniego Karola Huberta Krygiera na 6 lat więzienia, a po zastosowaniu dekretu o amnestji i zaliczeniu więzienia prewencyjnego na 2 lata więzienia każdego.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś „Aida".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka".
Teatr Polski. Dziś „Djabeł".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Urwis".
Teatr Mały. Dziś „Syn Casanowy".
Teatr Reduta. Dziś „Fircyk w zalotach" (ceny do połowy zniżone).
Teatr Nowości. Dziś „Królowa Tanga".
Teatr Komedja. Dziś „Nawrócenie łotra".
Teatr Nowy. Dziś „Odmłodzony Adolar".

Koncert muzyki francuskiej w konserwatorjum odbędzie się dn. 26 września b. r. o godz. 8-ej w., urządzony staraniem Heleny Krzyżanowskiej, pianistki-kompozytorki, z udziałem pp. Comte-Wilgockiej i I. Kopczyńskiej. Miejsca zarezerwowane do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, kasa prawa, ul. Sienkiewicza.

POKWITOWANIA.

Na Centr. Fundusz Wyborczy P. P. S.

Pracownicy szpitala P. C. K. w Baranowiczach: 1) Sugodnik Filip mk. 300. Jabłoński Józef mk. 300. Bajer Józef mk. 300. Gżywaczewski Bronisław mk. 300. Lutowicz Wacław mk. 300. Smolik Teodor mk. 300. Antonow Aleksander mk. 300. Zybajło Bazyli mk. 300.

Podług listy składkowej No. 274 zebrane w Lipnie od praktykantów Wydziału Mechanicznego kolejowego: Porulewski Józef mk. 100. Rudni Antoni mk. 100. Gurczeński mk. 100. Rajkowski K. mk. 200. Pakuła Zygmunt mk. 100. Mejer Jan mk. 200. Gruczeński T. mk. 100. Goc Antoni mk. 200. Hojnowski mk. 100. Rutkowski Jan mk. 200. Czarnecki Stefan mk. 100. Sadowski Stanisław mk. 200.

1. VOGTMAN Jerzy - Ludwik, urodzony w Warszawie dn. 28 maja 1908 r. syn Ludwika-Juljusza (2 imion) i Antoniny - Walentyny (2 imion) z domu Sawary, małżonków Vogtman, uczeń gimnazjum im. Reja w Warszawie.

2. GROSGLIK Cecylja, urodzona we wsi Michałowie pow. Błońskiego dnia 4 lipca 1878 r., córka Juljusza i Doroty z Pacanowskich małżonków Gliksman, literatka w Warszawie.

3. TABAKA Władysław, urodzony we wsi Pieńki Zarębskie pow. Błońskiego dnia 30 listopada 1887 roku, syn Walentego i Walerji z Motylewskich małżonków Tabaka, rymarz w Warszawie.

4. a) BUC Aleksander urodzony w Hołobli z. Siedleckiej dnia 28 marca 1852 r., syn Stanisława i Małgorzaty z Buhajów małżonków Buc, wyrobnik w Warszawie, oraz jego dzieci:
   b) Eleonora - Kazimiera (2 imion) urodzona w Warszawie dn. 11 lutego 1891 r., bez zajęcia w Warszawie
   c) Franciszek, urodzony w Warszawie dn. 16 września 1893 r., tkacz nauczyciel szkoły włókienniczej w Łodzi.
   d) Piotr - Aleksander urodzony w Warszawie, dn. 21 listopada 1883 r., rzeźbiarz w Warszawie

5. BADOWER Leonard, urodzony w Sannikach pow. Gostyńskiego, dn. 6 listopada 1870 r., syn Antoniego i Marji z domu Szef. małżonków Badower, elektrotechnik w Warszawie.

6. MAZUREK Zofja, urodzona w Warszawie dn. 26 kwietnia 1892 r., córka Anastazego i Anny z Gardeckich małżonków Mazurek, biuralistka w Warszawie.

7. BICZYSKO Kazimierz - Władysław (2 imion), urodzony w Warszawie, dn. 3 marca 1871 roku, syn Augusta i Marjanny z Szkudlarków małżonków Biczysko, urzędnik państw. w Warszawie.

8. BUREK Jan, urodzony w Stojedowie z. Siedleckiej dn. 30 kwietnia 1887 r., syn Stanisława i Anny z domu Stachira małżonków Burek, stolarz w Warszawie.

9. a) FETEROWSKI Włodzimierz - Tadeusz (2 imion) urodzony w maj. Kosinie z. Grodzieńskiej, syn Michała - Ignacego (2 imion) i Stefanji - Wincentyny (2 imion) z Bitnerów małżonków Feterowskich, student, oraz brat jego:
   b) Mieczysław, urodzony w maj. Podol z. Grodzieńskiej dn. 28 października 1899 roku, student w Warszawie.

10. KOZIEŁ Mieczysław - Ignacy (2 imion), urodzony w Bolesławowie z. Radomskiej dn. 17 listopada 1900 r., syn Walentego i Marjanny z Duraczyńskich małżonków Kozieł, bez zajęcia w Warszawie.

11. BALAS Karol - Rafał (2 imion), urodzony w Warszawie dn. 24 października 1882 r., syn Jakóba i Marji z Flejszerów, małżonków Balas, sekretarz szpitala wolskiego w Warszawie.

12. KOHL Aleksander, urodzony w Przemyślanach, dn. 20 stycznia 1891 r., syn Izydora i Józefiny z domu Raab, małżonków Kohl, urzędnik prywatny w Warszawie.

13. KAUFMAN Leon, urodzony we wsi Pawłowo z. Płockiej dn. 8 czerwca 1872 r., syn Arona-Moszka i Hindy z Kirsztejnów, małżonków Kaufman, artysta - malarz w Paryżu.

14. GRZYB Tomasz, urodzony we wsi Wawrzeńczyce z. Kieleckiej dn. 17 listopada 7 r., syn Marcina i Katarzyny z Kryżów, pocztyljon w Warszawie.

wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwisk, a to:

1.	Vogtman Jerzy - Ludwik	na nazwisko	„Michorowski".
2.	Grosglik Cecylja	„ „	„Marion".
3.	Tabaka Władysław	„ „	„Tabadziński".
4.	a) Buc Aleksander	„ „	„Boczewski".
	b) Buc Eleonora - Kazimiera	„ „	„Boczewska".
	c) Buc Franciszek	„ „	„Boczewski".
	d) Buc Piotr - Aleksander	„ „	„Boczewski".
5.	Badower Leonard	„ „	„Barewski".
6.	Mazurek Zofja	„ „	„Mazurkiewicz".
7.	Biczysko Kazimierz - Władysław	„ „	„Bieczysko".
8.	Burek Jan	„ „	„Przeciński".
9.	a) Feterowski Włodzimierz-Tadeusz	„ „	„Federowski".
	b) Feterowski Mieczysław	„ „	„Federowski".
10.	Kozieł Mieczysław - Ignacy (2 im.)	„ „	„Pośpiech".
11.	Balas Karol Rafał (2 im.)	„ „	„Sokolewski".
12.	Kohl Aleksander	„ „	„Kielski".
13.	Kaufman Leon	„ „	„Kamir".
14.	Grzyb Tomasz	„ „	„Grzybicki".

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości nadmienieniem, że w myśl art. 4 Ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88. p. 478) wolno *przeciw ich uwzględnieniu zgłosić* do Ministerjum Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

OGŁOSZENIA DROBNE.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.